



По 81 latach pochował ich ksiądz

Через 81 рік їх поховав священник

«Modlimy się dziś za tych, którzy doczekali się chrześcijańskiego pochówku» – powiedział bp Witalij Skomarowski podczas połowej mszy we wsi Sielce w rejonie kowelskim. 13 lipca poświęcił tu pomnik na zbiorowym grobie rodzin Krajewskich, Zommerów i Markiewiczów zamordowanych 30 sierpnia 1943 r.

«Tu spoczywają Aleksander Zommer I. 40 oraz jego dzieci: Kazimiera I. 19, Kazimierz I. 18, Zbigniew I. 12, Mieczysław I. 10, Aleksander I. 4; Adam i Ewa Krajewscy oraz ich dzieci: Ryszard, Zdzisław (w bazie zbrodniawolynska.pl widnieje jako Zdzisław – aut.), Jadwiga, Jan, Krystyna; Bronisława Markiewicz z mężem oraz ich dzieci: Kazimiera, Tadeusz. Tragicznie zginęli w Sielcach w sierpniu 1943 r. Pokój ich душom!» – taki napis widnieje na pomniku poświęconym w sobotę na cmentarzu w Sielcach.

«Miejscowi chcieli pochować ich na cmentarzu, ale upowcy nie pozwolili. Powiedzieli, że mogą złożyć zwłoki tylko w dole po piasku położonym wówczas za cmentarzem. Z nie-

go ludzie brali piasek, żeby sypać na nagrobki. Z czasem cmentarz rozrósł się i pochówek znalazł się w środku cmentarza. Miejscowi wiedzieli, że tam jest mogiła, więc omijali to miejsce, nie chowali tam zmarłych» – powiedział dr Leon Poppek z Instytutu Pamięci Narodowej. Podkreślił, że wiedza o tym, czyje zwłoki i w jakich okolicznościach zostały złożone w tym «dole po piasku», przetrwała dzięki krewnym zamordowanych oraz miejscowym mieszkańcom.

W Hołobach dziś mieszkają potomkowie Krajewskich. Wspólnie z rodziną Zommerów z Polski od lat starali się o godny pochówek swoich krewnych. Jesienią zeszłego roku za zgo-

«Сьогодні ми молимося за тих, хто дочекався похорону по-християнськи», – сказав єпископ Віталій Скомаровський під час польової меси в селі Сільце Ковельського району. 13 липня він освятив тут пам'ятник на братській могилі родин Краєвських, Зоммерів і Маркевичів, убитих 30 серпня 1943 р.

«Тут спочивають Александер Зоммер 40 років та його діти: Казімера 19 років, Казімеж 18 років, Збігнев 12 років, Мечислав 10 років, Александер 4 роки; Адам і Ева Краєвські та їхні діти: Ришард, Здіслав, Ядвіга, Ян, Кристина; Броніслава Маркевич із чоловіком та їхні діти: Казімера, Тадеуш. Трагічно загинули в с. Сільце в серпні 1943 р. Вічний відпочинок!» – такий напис міститься на пам'ятнику, освяченому в суботу на кладовищі в Сільці.

«Місцеві жителі хотіли поховати їх на цвинтарі, але упівці не дозволили. Вони сказали, що тіла можна закопати тільки в ямі з-під піску, розташованій у той час за межами

цвинтаря. Люди брали звідти пісок, щоб підсипати його на могили. З часом кладовище розрослося, і це поховання сьогодні розташоване на його території. Місцеві жителі знали, що там є могила, тому оминали це місце, не ховали там померлих», – розповів Леон Попек із польського Інституту національної пам'яті. Він підкреслив, що відомості про те, чиї тіла і за яких обставин були поховані в цій «ямі з-під піску», збереглися завдяки родичам убитих і місцевим жителям.

Нащадки родини Краєвських сьогодні живуть у Голобах. Разом із родиною Зоммерів із Польщі вони роками добивалися гідного похо-

Волинська меса
в луцькій катедрі
Msza wołyńska
w łuckiej katedrze



сторінка 3

Центр «Замлиння» опікується
27 місцями пам'яті

Centrum «Zamłynie» opiekuje
się 27 miejscami pamięci



сторінка 5

Повернувся до мови дитинства
завдяки нашій газеті

Wrócił do języka dzieciństwa
dzięki naszej gazecie



сторінка 6

Полоністи з «Волинського
монітора» отримали відзнаки

Poloniści z «Monitora
Wołyńskiego» zostali odznaczeni



сторінка 8

«Волинському монітору»
15 років

15 lat
«Monitora Wołyńskiego»



сторінка 10

дів місцевих влад в Sielcach поставлено пам'ятник, який вшанує три родини – разом 17 осіб.

«Дзisiaj, по 81 latach, odbędzie się pochówek z księdzem» – zaznaczył Leon Popiek. Dodał, że jedna z pochowanych w zbiorowym grobie rodzin była mieszana, polsko-ukraińska.

Na cmentarz przybyli z modlitwą księża katolicki i prawosławni, miejscowi mieszkańcy, krewni zamordowanych, a także pracownicy Ambasady RP w Kijowie, polskiego Instytutu Pamięci Narodowej, Konsulatu Generalnego RP w Łucku, przedstawiciele polskich organizacji działających na Wołyniu oraz organizacji kresowych z Polski.

«Będziemy dziś poświęcać pomnik na pochówku trzech rodzin z Sieliec zamordowanych w sierpniu 1943 r. Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu, że dzisiaj doczekali się chrześcijańskiego pochówku, którego byli pozbawieni. Ta msza święta jest przede wszystkim w ich intencji oraz w intencji wszystkich ofiar II wojny światowej» – powiedział bp Witalij Skomarowski, ordynariusz diecezji łuckiej, przewodniczący Konferencji Biskupów Rzymskokatolickich Ukrainy. Mówił też o tym, że godny pochówek wszystkich tych, którzy zginęli na Wołyniu w czasie II wojny światowej, pomógłby zagoić rany.

Po mszy świętej wszyscy zgromadzeni przeszli w procesji do pomnika, odmawiając w jej trakcie «Anioł Pański». «Prosimy Boga, aby pobłogosławił ten grób i krzyż, który stawiamy na grobie naszych braci i siostr» – powiedział w trakcie konsekracji bp Witalij Skomarowski. Po poświęceniu pomnika przez katolickie duchowieństwo, została odprawiona prawosławna panichida.

«Jesteśmy dzisiaj tutaj, żeby upamiętnić ofiary rzezi wołyńskiej, które tutaj leżą. To naprawdę przejmujące, jeżeli patrzymy na wiek niektórych z osób pochowanych w tym grobie. Są wymienione z imienia i nazwiska, pamiętane przez rodziny i wspólnotę miejscową» – powiedziała po poświęceniu pomnika chargé d'affaires Ambasady RP w Kijowie Agnieszka Góralska.

Zaapelowała do zgromadzonych, aby pamiętali o tych, którzy wciąż czekają na ekshumację i godny pochówek. «Ta trudna lekcja historii przypomina nam, że każda skrajna ideologia nacjonalistyczna prowadzi do tragedii» – dodała

podkreślając, że solidarność Polaków i Ukraińców jest teraz niezbędna, a pamięć o przeszłości jest «częścią drogi do tworzenia wspólnego systemu wartości».

Głos zabrał także dr hab. Karol Polejowski, zastępca prezesa IPN. Mówił m.in. o prawdziwej pojednaniu: «To, co dzisiaj odbywa się tutaj na cmentarzu w Sielcach, jest praktycznie wyrazem pojednania między Polakami i Ukraińcami. Spoczywający tutaj Polacy leżeli w bezimiennym grobie oraz krzyża, który został poświęcony. Są oni tutaj w wołyńskiej ziemi wśród swoich ukraińskich sąsiadów». Poruszył także kwestię godnego chrześcijańskiego pochówku Polaków, których zwłoki leżą w dołach śmierci na Wołyniu. «Tylko tego i aż tego chcemy» – podkreślił.

«To nasza wspólna historia i wspólny ból. Wspólnie udało nam się odnowić ten grób, w którym spoczywają mieszkańcy naszej wsi niewinnie zamordowani w 1943 r. Tragedia wołyńska to wspólne nieszczęście narodów polskiego i ukraińskiego. Świadczy o tym fakt, że wy odnawiacie, a my wam pomagamy i wspólnie poświęcamy te groby. Świadczy o tym również fakt, że na terenie naszej hromady Polacy i Ukraińcy są pochowani w dwóch zbiorowych mogiłach oddalonych od siebie o 3 km. Na tym cmentarzu w zbiorowej mogile spoczywają Polacy, a we wsi Podlisy też pod wspólnym krzyżem w zbiorowej mogile pochowani są Ukraińcy – dwie rodziny, które również zginęły w sierpniowych dniach 1943 r.» – powiedział Wiktor Kowalczyk, przewodniczący Hromady Wielick, na terenie której położona jest wieś Sielce. Podziękował również wszystkim, którzy przyczynili się do odnowienia grobu.

Tym, którzy pomagali przy uporządkowaniu zbiorowej mogiły oraz postawieniu na niej pomnika, podziękował również bp Witalij Skomarowski. Wspominał m.in. o rodzinach Zommerów i Krajewskich, władzach miejscowych oraz lokalnej społeczności. Dodać należy, że pomnik został postawiony przy wsparciu polskiego Instytutu Pamięci Narodowej, a miejsce pochówku odnowiono pod opieką ks. kan. Romana Burnika, proboszcza parafii katolickiej Przemienienia Pańskiego w Rożyszczach.

Tekst i zdjęcia: Natalia Denysiuk



вання своїх родичів. Минулої осені з дозволу місцевої влади в Сільці було встановлено пам'ятник на місці поховання трьох родин – загалом 17 людей.

«Сьогодні, через 81 рік, відбудеться похорон, відправлений священником», – зазначив Леон Попек. Він додав, що одна з родин, похованих у братській могилі, була змішаною, польсько-українською.

На цвинтарі із молитвою прибули католицькі та православні священники, місцеві жителі, родичі вбитих, а також працівники Посольства Республіки Польща в Україні, Інституту національної пам'яті Польщі, Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку, представники польських товариств із Волині та кресових організацій із Польщі.

«Сьогодні ми освяtimo пам'ятник на місці поховання трьох родин із Сільця, вбитих у серпні 1943 р. Ми дякуємо Богу, що вони дочекалися поховання по-християнськи, якого були позбавлені. Ця меса відправляється передусім за них, а також за всіх жертв Другої світової війни», – сказав єпископ Віталій Скомаровський, ординарій Луцької дієцезії та голова Конференції єпископів Римо-католицької церкви в Україні. Він зазначив, що гідне поховання всіх загиблих на Волині допоможе згоїти рани.

Після богослужіння всі присутні пройшли процесією до пам'ятника, читаючи під час ходи молитву «Ангел Господній». «Просимо Бога благословити цю могилу і хрест, який ми ставимо на місці поховання наших братів і сестер», – сказав єпископ Віталій Скомаровський. Після освячення пам'ятника католицьким духовенством, панакхиду відслужили православні священники.

«Ми зібралися сьогодні, щоб вшанувати пам'ять жертв Волинської різанини, які лежать тут. Дуже боляче дивитися на вік декого з тих, хто тут похований. Вони перераховані тут по іменню, про них пам'ятають їхні родини та місцева громада», – зауважила після освячення пам'ятника тимчасова повірена у справах Посольства Республіки Польща в Україні Агнешка Гуральська.

Вона закликала присутніх пам'ятати про тих, хто ще чекає на екзумацію та гідне поховання. «Цей складний урок історії нагадує нам, що будь-яка крайня націоналістична ідео-

логія призводить до трагедії», – додала вона. Як підкреслила, солідарність між поляками та українцями зараз дуже важлива, і пам'ять про минуле – це «складова на шляху формування спільної системи цінностей».

До присутніх промовив також Кароль Полейовський, заступник голови польського Інституту національної пам'яті. Він говорив, зокрема, про правду і примирення: «Те, що відбувається сьогодні тут, на цвинтарі в Сільці, – це практичний вираз примирення між поляками та українцями. Поляки, які тут спочивають, лежали в безіменній могилі. Сьогодні вони дочекалися гідного поховання та освячення хреста. Вони спочивають тут, на Волині, серед своїх українських сусідів». Він порушив питання про гідне християнське поховання поляків, тіла яких лежать у ямах смерті на Волині. «Ми хочемо тільки цього і аж цього», – наголосив він.

«Це наша спільна історія і спільний біль. Нам вдалося разом відновити цю могилу, де поховані жителі нашого села, які були невинно вбиті в далекому 1943 р. Волинська трагедія – спільна біда польського й українського народів. Доказом цього є той факт, що ви відновлюєте, а ми вам допомагаємо і спільно освячуємо такі могили. Доказом є також те, що на території нашої громади у двох братських могилах, розташованих на відстані 3 км одна від одної, поховані поляки й українці. На цьому цвинтарі в братській могилі спочивають поляки, а в селі Підлісі під таким самим братським хрестом поховані українці – дві родини, які теж загинули в ті серпневі дні 1943 р.», – сказав Віктор Ковальчук, голова Велицької громади, в яку входить Сільце. Він подякував усім, хто долучився до відновлення могили.

Причетним до впорядкування братської могили та встановлення на ній пам'ятника подякував і єпископ Віталій Скомаровський. Він згадав, зокрема, родини Зommerів та Краєвських, місцеву владу та мешканців села. Додамо, що пам'ятник встановлено за підтримки Інституту національної пам'яті Польщі, а упорядкування місця поховання опікував отець-канонік Роман Бурник, парох римо-католицької парафії Преображення Господнього в Рожищі.

Текст і фото: Наталя Денисюк



Msza wołyńska w łuckiej katedrze

Волинська меса в луцькій катедрі

W drugą niedzielę lipca w łuckiej katedrze pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła tradycyjnie modlono za zamordowanych podczas Rzezi Wołyńskiej. 14 lipca mszę żałobną odprawił biskup Witalij Skomarowski, ordynariusz diecezji łuckiej.

У другу неділю липня в луцькому кафедральному соборі Святих Апостолів Петра і Павла традиційно моляться за загиблих під час Волинської різанини. 14 липня поминальну месу очолив єпископ Віталій Скомаровський, ординарій Луцької дієцезії.

W nabożeństwie wzięli udział księża z Ukrainy i Polski, przedstawiciele władz lokalnych, pracownicy Ambasady RP na Ukrainie, Instytutu Pamięci Narodowej RP, Konsulatu Generalnego RP w Łucku, członkowie stowarzyszeń polskich z Wołynia i kresowych organizacji z Polski.

W kazaniu biskup Witalij zastanawiał się, dlaczego człowiek jest zdolny do największego bohaterstwa i jednocześnie najohydniejszej zbrodni.

«Życie ludzi okazuje się dramatyczną walką między dobrem a złem, pomiędzy światłem a ciemnością», – zwrócił się do zgromadzonych. Jako przykład wyboru jasnej strony biskup podał rodzinę Ukrainka Piotra Bazeluka, która w trakcie dramatycznych wydarzeń Rzezi Wołyńskiej ukrywała Polaka Mieczysława Słowjowskiego i jego siedmioletniego synka Edwarda z kolonii Borki koło Huty Stepańskiej. «Na pewno wiedział, że jemu i jego rodzinie grozi śmierć. A jednak zdecydował się ponieść tę ofiarę – zaryzykować swoim życiem, aby ocalić swego bliźniego», – powiedział duszpasterz.

Biskup zacytował Benedykta XVI, poprzedniego papieża: «Natura nie przechodzi bezpośrednio od Boga do człowieka, lecz jest kształtowana i niekształcana przez długie ludzkie pradzieje, które ją obciążają. Jest ona naznaczona nie tylko przez Tego, który ją niegdyś stworzył, ale nosi i to jeszcze wyraźne ślady człowieka, który jej nadużył. I tak każdy z nas nosi w sobie, w swojej naturze dobro i zło».

Nawiązując do Ewangelii z dnia, biskup podkreślił, że Chrystus ukazany jest

w nim jako Ten, który wypędza złe duchy i uzdrawia. Dlatego człowiek musi dokonać właściwego wyboru – oddać swoje życie Chrystusowi, aby go wzmocnić i oczyścić od zła. Tylko żywa wiara, żywe spotkanie z Bogiem może przemienić i uzdrowić człowieka.

Biskup Witalij Skomarowski wspominał także niedawne uroczystości pogrzebowe w Czerwonohradzie, podczas których chował 30-letniego ukraińskiego żołnierza. Zaskoczyła go data śmierci podana obok daty urodzenia – 22 maja 2022 r. Okazało się, że nie można było pochować go wcześniej, gdyż Rosjanie nie wydawali ciała. Matka i dwie siostry otrzymały zwłoki dopiero podczas kolejnej wymiany ciał, ponad dwa lata po śmierci.

«Wczoraj mieliśmy mszę świętą we wsi Sielce w rejonie kowelskim, gdzie modliliśmy się przy grobach tych, którzy od ponad 80 lat oczekiwali na chrześcijański pogrzeb. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tego: władzom, księżom diecezji łuckiej, miejscowym mieszkańcom. Jest to niezwykle ważne, ponieważ każda ofiara ludzkiej nienawiści musi doczekać się modlitwy przy swoim grobie i poświęconego krzyża. Módlmy się o to i prosimy Boga także o coś dla nas bardzo ważnego: o dar pokoju» – zakończył kazanie Witalij Skomarowski, biskup łucki.

Tekst i zdjęcia: Anatol Olich



У богослужінні взяли участь священники з України та Польщі, представники місцевої влади, працівники Посольства Республіки Польща в Україні, Інституту національної пам'яті Польщі, Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку, члени польських товариств із Волині та кресових організацій із Польщі.

У проповіді владика Віталій роздумував над тим, чому людина водночас здатна і на найбільший героїзм, і на найогидніший злочин.

«Життя людини виявляється драматичною боротьбою між добром і злом, між світлом і темрявою», – звернувся він до присутніх. Як приклад обрання світлої сторони єпископ назвав сім'ю українця Петра Базелюка, яка під час трагічних подій Волинської різанини переховувала поляка Мечислава Словєського і його семирічного сина Едварда з колонії Борки біля Гути-Степанської. «Він однозначно знав, що йому і його сім'ї загрожує смерть. Проте він зважився на цю жертву – ризикнути своїм життям, щоби врятувати ближнього», – розповів душпастир.

Владика навів цитату Бенедикта XVI, попереднього Папи: «Природа не переходить безпосередньо від Бога до людини: її формує і деформує довга людська історія, яка її обтяжує. На людську природу наклав відбиток не тільки Той, хто її колись створив, – на ній видно, до того ж навіть виразніше, сліди людини, яка цією природою зловжила. Отож, кожен із нас носить у собі, у своїй природі добро і зło».

Проводячи паралелі з Євангелієм із меси, єпископ наголосив, що Христос у ній показаний як Той, хто виганяє злих духів і зцілює. Тож людині потрібно зробити правильний вибір – віддати життя Христові, аби він її укріпив й очистив від зла. Тільки жива віра, жива зустріч із Богом здатна переміняти і зцілити людину.

Єпископ Віталій Скомаровський також згадав нещодавній похорон у Червонограді, де він відспівував 30-річного українського десантника. Його здивувала написана поряд із датою народження дата смерті – 22 травня 2022 р. Виявилось, що чоловіка не могли похоронити раніше, адже росіяни не віддавали тіла. Матір і дві сестри отримали його лише під час чергового обміну тілами, через понад два роки після смерті.

«Учора ми звершили месу в селі Сільце на Ковельщині, де помолилися на могилі тих, які чекали на християнський похорон понад 80 років. Дякую всім, хто долучився до цього: владі, священникам Луцької дієцезії, місцевим жителям. Це надзвичайно важливо, адже кожна жертва людської ненависті повинна дочекатися молитви на своїй могилі й освяченого хреста. Молимося за це і ще просимо Бога про дуже важливе для нас – дар миру», – завершив проповідь луцький єпископ Віталій Скомаровський.

Tekst i фото: Анатолій Оліх



Informacja wołyńska

Волинська інформація

Żołnierze Gwardii Narodowej Ukrainy, po odbyciu szkolenia we Francji, rozpoczęli wypełnianie obowiązków na granicy ukraińsko-białoruskiej.

Військовослужбовці підрозділу Нацгвардії України, які пройшли навчання у Франції, вирушили виконувати завдання на українсько-білоруському кордоні.

Podczas burzy w Szackiej Hromadzie na granicy z Białorusią zdetonowały zapory minowe. Nikt nie ucierpiął.

У Шацькій громаді під час грози на кордоні з Білоруссю здетонували мінні загородження. Ніхто не травмувався.

Na listę niematerialnego dziedzictwa Wołynia wpisano kolejnych pięć elementów: tradycję wykonywania pisanek, stołińską pisanek, omoczkę, kisiel gryczany i żałobny barszcz czerwony. W sumie lista zawiera 25 pozycji.

Do pereliku нематеріальної спадщини Волинської області внесли ще п'ять елементів: традицію написання писанки, столинські писанки, омочку, гречаний кисіль і поминальний червоний борщ. Загалом перелік містить 25 позицій.

W obwodzie wołyńskim planuje się otwarcie zdalnego ośrodka szkoleniowego Rówieńskiego Centrum Kształcenia Zawodowego i Technicznego Państwowej Służby Zatrudnienia w celu szkolenia żołnierzy.

У Волинській області планують відкрити віддалений навчальний пункт Рівненського центру професійно-технічної освіти Державної служби зайнятості для навчання військових.

14 lipca Przerzeń Muzealna «Zamek Okolny» obchodziła pierwszą rocznicę działalności. W ciągu roku instytucję odwiedziło ponad 20 tys. gości.

14 lipca Muзейний простір «Окольні замок» відзначив першу річницю. За рік установу відвідали понад 20 тис. гостей.

Miejscowy mieszkaniec przekazał Muzeum Historycznemu w Kowlu 40 artefaktów znalezionych na terenie Wołynia. Wśród nich jest neolityczny topór z około 4000 roku p.n.e.

До Ковельського історичного музею місцевий житель передав 40 артефактів, знайдених на території Волині. Серед них – сокира неолітична близько 4000 р. до н. е.

W Kisielinie oddano hołd ofiarom Zbrodni Wołyńskiej

У Кисилині вшанували пам'ять жертв Волинського злочину

10 lipca delegacja z Polski na czele z Pawłem Kowalem, przewodniczącym Rady ds. Współpracy z Ukrainą, odwiedziła Kisielin. Tu oddając hołd Ofiarom Zbrodni Wołyńskiej złożyła wieniec w imieniu premiera Rzeczypospolitej Polskiej Donalda Tuska.

10 липня делегація з Польщі на чолі з Павлом Ковалем, головою Ради з питань співпраці з Україною, відвідала Кисилін. Тут, вшановуючи пам'ять жертв Волинського злочину, вона поклала вінок від прем'єр-міністра Польщі Дональда Туска.

«Oddaliśmy dzisiaj hołd Ofiarom Zbrodni Wołyńskiej. Było to w jednej z najbardziej znaczących dla tamtych wydarzeń miejscowości, w Kisielinie. W tym kościele podczas niedzielnej mszy św. oraz po niej straciło wtedy życie ponad 80 osób» – napisał na swoim profilu facebookowym Paweł Kowal, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP, pełnomocnik polskiego rządu ds. odbudowy Ukrainy.

Dodał: «Przyjechalіśmy tu w przeddzień 81. rocznicy rozpoczęcia antypolskiej akcji UPA 11 lipca 1943 r. Położyliśmy wieniec w imieniu Prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska. (...) Myśli nasze były z ofiarami zbrodni ludobójstwa i ich bliskimi».

Wspólnie z Pawłem Kowalem wierce w Kisielinie złożyli dyrektor Wojskowego Biura Historycznego prof. Grzegorz Motyka, dyrektor gabinetu szefa Urzędu ds. Kombatanów i Osób Represjonowanych dr Wojciech Lesiak, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Jarosław Godun oraz Bogumiła Berdychowska publicystka, specjalistka w zakresie relacji polsko-ukraińskich i współczesnej historii Ukrainy. Towarzyszyli im konsul Krzysztof Wasilewski i wicekonsul Mateusz Marszałek z Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

Władze ukraińskie reprezentowali: przewodniczący Włodzimierskiej Rejonowej Administracji Wojskowej Jurij Łobacz, przewodniczący Hromady Zaturce Jurij Kowalczuk oraz starosta wsi Kisielin Pawło Laszuk, którzy również złożyli wierce w miejscach pamięci. «Dziękuję im za udział w uroczystości» – napisał Paweł Kowal na swoim profilu.

«Pamięć o tamtych wydarzeniach to również przesłanie do nas, którzy współtworzymy współczesne życie społeczne. Cmentarze i groby ofiar zbrodni wojennych są także dla przyszłości, byśmy potrafili postawić tamę złu zawczasu. W każdej epoce» – zaznaczył we wpisie.



Delegacja udała się także na cmentarz w Kisielinie, gdzie zapaliła znicze m.in. na symbolicznym grobie Anisji i Leopolda Dębskich, dziadków kompozytora Krzesimira Dębskiego. «Rodzina Dębskich ma wielkie zasługi w pielęgnowaniu pamięci o ofiarach Zbrodni Wołyńskiej» – powiedział Paweł Kowal.

10 lipca delegacja z Polski odwiedziła również miejsce pamięci ofiar Holokaustu w Kisielinie.

Fot. Profil facebookowy Pawła Kowala

MW

думки були з жертвами геноциду та їхніми рідними».

Razem z Pawłem Kowalem wienki w Kisielinie poклали dyrektor Wojskowego historycznego бюро, profesor Gżegoz Motyka, dyrektor kancelarii głowy Управління у справах ветеранів та репресованих осіб Войцех Лесяк, dyrektor Польського інституту в Києві Ярослав Годун і Богуміла Бердыховська, publicystka, яка спеціалізується на польсько-українських відносинах і сучасній історії України. Їх супроводжували консул Кшиштоф Василевський і віцеконсул Матеуш Маршалек із Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку.

Українські органи влади представляли голова Володимирської районної військової адміністрації Юрій Лобач, голова Затурцівської громади Юрій Ковальчук та староста Кисиліна Павло Ляшук. Вони теж поклали вienki до польських місць пам'яті. «Я дякую їм за участь у цьому заході», – написав на своїй сторінці Павел Коваль.

«Пам'ять про ті події – це також послання для нас, співтворців сучасного суспільного життя. Цвинтарі й могили жертв воєнних злочинів – це також для майбутнього, щоб ми могли задалегідь протистояти злу. В кожен епоху», – зазначив він у дописі.

Delegacja побувала й на цвинтарі в Кисиліні, де запалила свічки, зокрема, на символічній могилі Анисії та Леопольда Дембських, бабусі й дідуся польського композитора Кшесіміра Дембського. «Родина Дембських має великі заслуги у збереженні пам'яті про жертв Волинського злочину», – сказав Павел Коваль.

10 липня делегація з Польщі відвідала теж меморіал жертв Голокосту в Кисиліні.

«Сьогодні ми вшанували пам'ять жертв Волинського злочину. Це відбулося в одному з найважливіших для тих подій населених пунктів – у Кисиліні. У цьому костелі під час і після недільної меси тоді загинули понад 80 людей», – написав на своїй сторінці у Facebook Павел Коваль, голова Комітету закордонних справ у Сеймі РП та уповноважений польського уряду з питань відбудови України.

Він додав: «Ми приїхали сюди напередодні 81-ї річниці початку антипольської акції УПА 11 липня 1943 р. Тут ми поклали вінок від імені прем'єр-міністра Дональда Туска. (...) Наші

Фото: профіль Павла Ковалю у Facebook

BM

Musimy kosić kilka razy w sezonie

Доводиться косити кілька разів на сезон

Na cmentarzu w Lubomlu, kwaterze wojskowej w Mielnikach oraz w pobliżu krzyża i figury Matki Bożej w miejscu, gdzie dawniej był kościół w Ostrówkach, wykoszono trawę.

W kwietniu pisaliśmy o tym, że Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Michała Ogińskiego w Lubomlu rozpoczęło tegoroczne prace na nekropoliach. Członkowie SKP udali się wówczas do Ostrówek, gdzie po zimie było wiele do zrobienia. Następnie posprząтали inne cmentarze, którymi zwykle się opiekują: w Rymaczach, Lubomlu i Mielnikach.

«W Rymaczach musimy kosić kilka razy w sezonie, ponieważ po deszczach ten teren bardzo szybko zarasta. Podobnie jest w Lubomlu. W innych miejscach jest trochę łatwiej» – mówi Włodzimierz Pedycz, prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Michała Ogińskiego w Lubomlu.

W maju i czerwcu pan Włodzimierz odwiedził cmentarz wojskowy i cywilny w Rymaczach, a następnie zajął się innymi nekropoliami, gdyż w czerwcu do Rymacz przyjechała grupa z Chełmskiego Środowiska Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej pod kierownictwem Reginy Awtoniuk, do której dołączyli pracownicy Centrum Integracji «Zamłynię». «Zrobi-

liśmy tam idealny porządek – wszystkie zarosła wykoszono, a krzyże pomalowane» – powiedział ksiądz kanonik Jan Buras, dyrektor Centrum Integracyjnego «Zamłynię».

Z kolei Włodzimierz Pedycz w czerwcu porządkował cmentarze w Lubomlu i Mielnikach, a w pierwszą sobotę lipca – w Ostrówkach. Ostatnio pracuje tu sam – w soboty, w wolnym czasie. «Ktoś wyjechał, ktoś jest na froncie, a są też tacy, którzy nie mogą dołączyć, ponieważ są w pracy lub na emeryturze i zdrowie im na to nie pozwala» – wyjaśnia. Przypomina, że w maju w Rymaczach pomagała mu Olena Semenczuk, a w kwietniu w Ostrówkach pracowali także Tetiana Jagodyniec, Lidia Fedoniuk oraz Oleksandra Wasejko.

W sobotę, 6 lipca, pan Włodzimierz ponownie przybył do Ostrówek, aby wykosić trawę w pobliżu krzyża oraz figury Matki Bożej postawionych w miejscu, gdzie dawniej był kościół.

Natalia Denysiuk

Na цвинтарі в Любомлі, в секторі військових поховань у Мельниках та біля хреста і фігури Матері Божої, поставлених на місці, де колись був костел, викосили траву.

У квітні ми писали про те, що Товариство польської культури імені Міхала Огінського в Любомлі почало цьогорічні роботи на цвинтарях. Тоді члени ТПК вибралися в Острівки, де після зими було багато роботи. Далі приїбрали й інші кладовища, якими зазвичай опікуються, – це цвинтарі в Римаках, Любомлі та Мельниках.

«У Римаках доводиться косити кілька разів на сезон, адже там після дощів дуже швидко все заростає. Так само в Любомлі. В інших місцях трохи із цим простіше», – каже Володимир Педич, голова Товариства польської культури імені Міхала Огінського в Любомлі.

На військовий і цивільний цвинтар у Римаках він приїжджав у травні й червні, далі зайнявся іншими некрополіями, адже в Римаці в червні приїхали представники Холмського осередку солдатів 27-ї Волинської дивізії піхоти Армії Крайової на чолі з Регіною Автонюк, до яких долучилися працівники Центру інтеграції «Замління». «Ми зробили ідеальний

порядок – усі зарослі викосили і всі хрести помалювали», – зазначає отець-канонік Ян Бурас, очільник Центру інтеграції «Замління».

Натомість Володимир Педич у червні приїбрав у Любомлі й Мельниках, а в першу суботу липня – в Острівках. Останнім часом він працює тут сам – по суботах, у вільний від роботи час. «Хтось виїхав, хтось на фронті, а ще є ті, хто не може долучитися, бо на роботі або пенсійного віку і здоров'я не дозволяє», – пояснює він. Нагадає, що в Римаках у травні йому допомогла Олена Семенчук, а у квітні в Острівках долучилися Тетяна Ягодинець, Лідія Федонюк та Олександра Васейко.

У суботу, 6 липня, пан Володимир знову приїхав в Острівки, щоб, зокрема, викосити траву біля хреста і фігури Матері Божої, поставлених на місці, де колись був костел.

Наталія Денисюк

Od Kupiczowa aż po Kupowalce

«Są takie miejsca, do których docieramy jako jedyni. Nie wszyscy już trafią do nich, gdyż położone są w lasach» – mówią w Centrum Integracji «Zamłynie». Od 15 lat ten ośrodek porządkuje tereny wokół wołyńskich krzyży.

Pracownicy Centrum Integracji «Zamłynie» od 2009 r. dbają o 27 miejsc pamięci. «Rozpoczynając od Kupiczowa k. Kowla aż po Kupowalce k. Beresteczka» – podkreśla ksiądz kanonik Jan Buras, dyrektor Centrum Integracji «Zamłynie». W 2021 r. m.in. za opiekę nad miejscami pamięci dostał nagrodę Instytutu Pamięci Narodowej «Semper Fidelis».

Na liście miejscowości, którymi opiekuje się Centrum, są m.in.: Świętociń, Werba, Helenówka, Funduma, Dominopol, Swojczów, Teresin, Gnojno, Mogilno, Głęboczyce, Aleksandrówka, Rudnia, Żurawiec, Biskupice Górne, Sielec, Gućin, Poryck, Orzeszyna, Bodiaczów, Zagaje, Poluchno, Skurcze, Sienkiewiczówka, Kupowalce, Kupiczów, Binduga, a także Kisielin, gdzie pracownicy Centrum przyjeżdżają, by uporządkować zbiorową mogiłę przy klasztorze oraz teren wokół krzyży i przy ogrodzeniu cmentarza.

Przybywając do tych miejscowości zazwyczaj myją krzyże, koszą trawę oraz porządkują tereny wokół krzyży i mogił. Wymieniają również stare znicze na nowe, grabią liście. Jeśli zachodzi taka potrzeba, to naprawiają uszkodzone tablice na krzyżach.

«Co roku porządkujemy te miejsca. Wykonywane przez nas prace porządkowe wspiera Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku, dzięki temu mamy środki na dojazd i benzynę do kosiarek. Przez wiele lat wspierało te działania również Stowarzyszenie Upamiętnienia Polaków Pomordowanych na Wołyniu w Zamościu. Dopóki żyła pani Janina Kalinowska, prezes tej organizacji, starała się o fundusze, a my dzięki nim robiliśmy porządki» – mówi ksiądz kanonik Jan Buras. Dodaje: «Obiecałem pani prezes, że będziemy opiekować się tymi miejscami, gdzie Stowarzyszenie stawiało krzyże».

Zdarza się, że ekipa pracuje w tych miejscach nawet trzy razy w ciągu roku – w czerwcu lub na początku lipca, jak w tym roku, a także pod koniec sierpnia i następnie w październiku, przed świętami listopadowymi.



W przededniu 11 lipca na jej trasie położone były m.in.: Werba, Helenówka, Teresin, Swojczów, Mogilno, Dominopol.

«Są takie miejsca, do których docieramy jako jedyni. Nie wszyscy już trafią do nich, gdyż są położone w lasach. Np. w lesie jest Teresin, w miejscu trudnym do odnalezienia położone są Gnojno czy Orzeszyn. Praktycznie mało kto tam przyjeżdża, bo trudno do tych miejsc trafić, a w dodatku nie ma tam zasięgu» – mówi ks. kanonik Jan Buras. 11 lipca wspólnie z konsulem Krzysztofem Wasilewskim z Konsulatu Generalnego RP w Łucku odwiedził z modlitwą niektóre z tych miejsc pamięci.

Natalia Denysiuk
Na zdjęciu udostępnionym przez ks. kanonika Jana Burasa
widnieje krzyż w Werbie

Від Купичева до Куповальців

«Є такі місця, до яких можемо дістатися лише ми. Не всі їх знаходять, оскільки вони розташовані в лісах», – кажуть в Інтеграційному центрі «Замлиння». Протягом 15 років цей осередок dbає про волинські хрести.

Купичів, Биндюга, а також Кисилін, куди працівники центру приїжджають, щоб упорядкувати братську могилу біля монастиря та територію біля христів і цвинтарної огорожі.

Приїжджаючи в ці села, вони зазвичай чистять хрести, косять траву і впорядковують територію навколо христів і могил. Замінюють старі лампадки на нові та згрібають листя. За потреби замінюють пошкоджені таблички на хрестах.

«Ми впорядковуємо ці місця щороку. Прибирання відбувається за підтримки Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку, завдяки якому ми маємо кошти на доїзд та бензин для мотокіс. Протягом багатьох років цю діяльність підтримувало також Товариство вшанування пам'яті поляків, убитих на Волині, яке діяло в Замості. Поки була жива Яніна Калиновська, голова цієї організації, вона шукала кошти, завдяки яким ми проводили прибирання», – розповідає отець-канонік Ян Бурас. І додає: «Я пообіцяв їй, що ми заопікуємося тими місцями, де товариство встановило хрести».

Буває, що працівники із Замлиння наводять лад у цих місцях навіть три рази на рік – у червні або на початку липня, як цього року, а також наприкінці серпня й потім у жовтні, перед листопадними святами.

У переддень 11 липня вони впорядковували місця пам'яті в таких населених пунктах, як Верба, Галинівка, Тересин, Свійчів, Сусваль, Домінополь тощо.

«Є такі місця, до яких можемо дістатися лише ми. Не всі їх знаходять, оскільки вони розташовані в лісах. Наприклад, хрест у Тересині – в лісі, у Гнійному чи Ожешині – в такому місці, що їх важко знайти. Практично мало хто туди добирається. До того ж там немає інтернет-покриття», – говорить отець-канонік Ян Бурас. 11 липня разом із консулом Кшиштофом Василевським із Генерального консульства РП у Луцьку він відвідав із молитвою деякі із цих місць пам'яті.

Natalia Denysiuk
На фото, наданому отцем-каноніком Яном Бурасом,
хрест у селі Верба

Rosja zaatakowała obwód rówieński Росія атакувала Рівненську область

Rosyjskie drony zaatakowały obiekt infrastruktury krytycznej w obwodzie rówieńskim. Informuje o tym Rówieńska Obwodowa Administracja Wojskowa.

W nocy z 9 na 10 lipca Rosjanie zaatakowali Ukrainę raketą balistyczną Iskander-M, cztery pociskami skrzydlatymi Ch-59/Ch-69 oraz dwudziestoma uderzeniowymi bezzałogowymi statkami powietrznymi typu Shahed-131/136 z terytorium Federacji Rosyjskiej i okupowanego Krymu.

Atak wroga skierowany był na obiekty infrastruktury krytycznej w obwodach chmielnickim, czerkaskim, dnipropietrowskim, mikołajowskim, odeskim, rówieńskim i winnickim. Według informacji kanału Sił Powietrznych Sił Zbrojnych Ukrainy na komunikatorze Telegram, ukraińskie wojsko, przy użyciu samolotów myśliwskich, jednostek przeciwlotniczych, jednostek walki radioelektronicznej i mobilnych grup ogniowych, zestrzeliło 14 «shahedów» i trzy pociski Ch-59/Ch-69.

Jak poinformował przewodniczący Rówieńskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Oleksandr Kowal, wrogie drony zaatakowały obiekt energetyczny w obwodzie rówieńskim. W wyniku uderzenia wybuchł pożar, który szybko udało się opanować. Przywrócono także zasilanie rejonu pozbawionym prądu. Na szczęście nikt z ludzi nie ucierpiał.



Anatol Olich
Zdjęcie ilustracyjne

Rosyjski bezpilotniki atakowali obiekt krytycznej infrastruktury na Równińszczyźnie. Pro це повідомляє Рівненська обласна військова адміністрація.

пілотними літальними апаратами типу «Shahed-131/136» з території російської федерації та окупованого Криму.

Ворожа атака була скерована на об'єкти критичної інфраструктури у Вінницькій, Дніпропетровській, Миколаївській, Одеській, Рівненській, Хмельницькій та Черкаській областях. Згідно з інформацією Telegram-каналу Повітряних сил ЗСУ, українські військові, залучивши винищувальну авіацію, зенітні ракетні підрозділи, підрозділи радіоелектронної боротьби та розрахунки мобільних вогневих груп, збили 14 «шахедів» та три ракети Х-59/Х-69.

Як повідомив голова Рівненської обласної військової адміністрації Олександр Коваль, у рамках цієї атаки ворожі безпilotники здійснили удар по енергетичному об'єкту в Рівненській області. Внаслідок удару сталося загорання, яке оперативно локалізували. Живлення районів, які залишилися без світла, теж відновили. На щастя, жертв і поранених немає.

Anatol Olich
Фото ілюстративне

W wieku 74 lat usiadł w szkolnej ławce, aby wrócić do języka dzieciństwa

У 74 роки сів за парту, щоб повернутися до мови дитинства

«Осьмім років тому моє життя змінилося. Я став читачем «Волинського монітора», дізнався про Товариство польської культури в Ковелі та школу польської мови при ньому. У поважному віці я став учнем польської школи, щоб повернутися до мови свого дитинства, до часів, коли маленьким слухав розмови батьків», – розповідає 82-річний Лев Кралюк із Ковеля.

Наш розмовця usiadł w szkolnej ławce w wieku 74 lat. Trafił do grupy Wiesława Pisarskiego – nauczyciela skierowanego do Kowla przez ORPEG, który nadal uczy języka polskiego w szkole działającej przy Towarzystwie Kultury Polskiej w Kowlu. Odrabiając prace domowe Lew Kraluk odkrył w sobie talent do pisania i zaczął spisywać w języku polskim własne wspomnienia i obserwacje. Podkreśla, że od lat gromadzi informacje i dokumenty o swoich polsko-ukraińskich korzeniach.

Medal dziadka

Dziadek Lwa Kraluka ze strony matki, Teodor Naszczocki (1883–1943), na początku XX w. mieszkał z rodziną w Warszawie, gdzie był urzędnikiem. Wychowywał z żoną Anną (z domu Użwój, 1885–1967) troje dzieci: synów Sergiusza i Eugeniusza oraz córkę Olę (matka naszego rozmówcy). W 1916 r. Teodor Naszczocki został skierowany do pracy w Piotrogradzie. Tam rodzina mieszkała także w czasie rewolucji październikowej. Następnie przeniosła się do Lubomli na Wołyniu.

«Na pamiątkę po dziadku został mi jego Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, który dostał w 1928 r. Jest to bezcenna pamiątka po nim. Wiem, że w Lubomli moi dziadkowie głosowali w wyborach do Sejmu RP w 1938 r. A moi wujkowie, bracia mojej matki, Sergiusz i Eugeniusz Naszczocky, służyli w Wojsku Polskim. Sergiusz zginął podczas II wojny światowej. Dziadka z kolei w okupowanym Lubomli zabil Niemiec» – opowiada Lew Kraluk.

Jego matka Olga Naszczocka (1915–1996) urodziła się w Warszawie. Prowadziła aktywne życie artystyczne i społeczne. Na przykład w 1937 r. uczestniczyła w budowie Kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie, tzw. Kopca na Sowińcu.

Dziadek ze strony ojca, Piotr Kraluk (1875–1966), mieszkał z rodziną we wsi Sielec koło Chełma. Uczestniczył w I wojnie światowej. Z pierwszego małżeństwa urodzili się Maria (1909–?) i Zenon (ojciec naszego rozmówcy, 1911–1984). Wkrótce po narodzinach syna zmarła babcia Lwa Kraluka, a dziadek ożenił się po raz drugi. Z drugiego małżeństwa również urodziło się dwoje dzieci.

Ojciec naszego rozmówcy Zenon Kraluk uczył się i pracował w Chełmie. «Przed wojną tata pracował w warsztacie, robił drewniane koła i meble. W 1941 r. pracował na dworcu kolejowym w Lubomli. Z tego czasu zachował się jego bilet służbowy. Po wojnie ojciec zajął się fotografią, zaczął wywoływać zdjęcia, robić czarno-białe i kolorowe witraże. Mama była księgową» – opowiada Lew Kraluk.

«Mama zniszczyła wszystkie polskie dokumenty»

Ukraińiec Zenon Kraluk i Polka Olga Naszczocka pobrali się w 1939 r. Przez jakiś czas mieszkali w Chełmie. W tym mieście w 1942 r. urodziło się ich pierwsze dziecko – nasz rozmówca Lew Kraluk. Później rodzina przeniosła się do Sielca, a w kwietniu 1945 r. – do Kiwerc. W 1956 r. urodziła się córka Nela.

Jak podkreśla Lew Kraluk, w trudnych latach wojennych i powojennych ukraińskie i mieszane rodziny z Chełmszczyzny czekał ciężki los. Część z nich wywieziono na wschód Ukrainy, gdzie musiały przetrwać w trudnych warunkach, inne zostały wysiedlone na tzw. Ziemię Odzyskaną.

«Moi rodzice najpierw wozami konnymi, a następnie pociągami, przenieśli się do Kiwerc, do krewnych ojca. Przez długi czas rozmawiali w domu po polsku. Od dziecka wychowałem się pod wpływem polskiej kultury. Jednak bycie Po-

«Вісім років тому моє життя змінилося. Я став читачем «Волинського монітора», дізнався про Товариство польської культури в Ковелі та школу польської мови при ньому. У поважному віці я став учнем польської школи, щоб повернутися до мови свого дитинства, до часів, коли маленьким слухав розмови батьків», – розповідає 82-річний Лев Кралюк із Ковеля.

Наш співрозмовник у 74-річному віці знову сів за парту. Він потрапив у клас Веслава Пісарського, вчителя, скерованого до Ковеля організацією ORPEG, який і досі навчає польської мови в школі при Товаристві польської культури в Ковелі. Виконуючи домашні завдання, Лев Кралюк відкрив у собі хист до письменства – почав польською мовою занотувати власні спогади та спостереження. Як він наголошує, протягом багатьох років збирає інформацію та документи про свої польсько-українські корені.

Дідусева медаль

Дідусь Лева Кралюка по маминій лінії Теодор Нащоцький (1883–1943 рр.) разом із родиною на початку XX ст. жив у Варшаві, де був чиновником. Із дружиною Анною (в дівоцтві Ужвій, 1885–1967 рр.) виховували трьох дітей: синів Сергія та Євгена, доньку Ольгу (мама нашого співрозмовника). У 1916 р. Теодора Нащоцького скерували на роботу в Петроград. Там сім'я мешкала й під час Жовтневої революції. Згодом переїхала до Любомля на Волині.

«На згадку про дідуся в мене залишилася його медаль «10 років відновленої Незалежності», яку він отримав у 1928 р. Ця медаль – безцінна пам'ять про нього. Знаю, що в Любомлі дідуся і бабусю голосували під час виборів до польського Сейму в 1938 р. А мої дядьки, рідні брати мами Сергій і Євген Нащоцькі, служили в польській армії. Сергій загинув у Другій світовій війні. Своєю чергою дідуся німці вбили в окупованому Любомлі», – говорить Лев Кралюк.

Його мама Ольга Нащоцька (1915–1996 рр.) народилася у Варшаві. Брала активну участь у художній самодіяльності та громадському житті. Наприклад, у 1937 р. долучилася до будівництва кургану імені маршалка Юзефа Піл-

судського у Кракові, тобто так званого кургану на Совінці.

Дідусь по татовій лінії Петро Кралюк (1875–1966 рр.) із сім'єю мешкав у селі Сілець біля Холма. Брав участь у Першій світовій війні. У першому шлюбі в нього народилися Марія (1909–? рр.) та Zenon (тата нашого співрозмовника, 1911–1984 рр.). Незабаром після народження сина бабуся Лева Кралюка померла і дідусь одружився вдруге. У другому шлюбі на світ прийшли ще двоє дітей.

Тато нашого співрозмовника Zenon Kraluk навчався та працював у Холмі. «До війни тато працював у майстерні, виготовляв дерев'яні колеса та меблі. У 1941 р. працював на залізничній станції в Любомлі. У мене навіть зберігся його службовий квиток із тих часів. Після війни тато зайнявся фотографією, почав проявляти знімки, виготовляти чорно-білі й кольорові вітражі. А мама була бухгалтеркою», – каже Лев Кралюк.

«Мама знищила всі польські документи»

Українець Zenon Kraluk і полька Ольга Нащоцька одружилися в 1939 р. Деякий час мешкали в Холмі. У цьому місті в 1942 р. у них народився первісток – наш співрозмовник Лев Кралюк. Пізніше родина переїхала в Сілець, а у квітні 1945 р. – в Ківерці. У 1956 р. у подружжя народилася донька Nela.

Як зазначає Лев Кралюк, у складні воєнні та повоєнні роки доля українських і мішаних родин Холмщини була дуже складною. Одних вивезли в товарнях на схід України, де їм довелося виживати у складних умовах, інших виселили на так звані Повернені території.

«Мої батьки спершу на возах, запряжених кіньми, а потім потягом переїхали в Ківерці до родичів батька. Протягом тривалого часу





lakiem po wojnie na Wołyniu było niebezpieczne. Mama musiała zniszczyć wszystkie polskie dokumenty i zapisać w nowych dokumentach narodowość ukraińską. Pamiętam, że często ukrywaliśmy się i nocowaliśmy u znajomych» – opowiada Lew Kraluk.

Wspomina, że w dzieciństwie do rodziców w Kiwercach często przychodzili goście: «Przyjechaliśmy do Kiwerc w 1945 r., a lampa naftowa pojawiła się u nas w 1947 r. Przez te lata dom oświetlaliśmy łuczycem i świecami. Kiedy przychodzili goście, siadałem przy piecu i podrzucałem drewno, żeby było ciepło. Starsi rozmawiali i łuskali pestki dyni. Przez wieczór mogli zjeść całe wiaderko tych pestek. Zapach smażonych nasion to zapach mojego dzieciństwa».

Lew Kraluk zauważa: nawet w rozmowach z przyjaciółmi i znajomymi w tamtych powojennych latach trzeba było być ostrożnym. «Pod koniec 1946 r. rodzice dostali mieszkanie w Kiwercach. Był to mały domek zostawiony przez Polaków. Na strychu znalazłem literaturę i gazety w języku polskim. W jednej z gazet był plakat z wizerunkami polskiego, niemieckiego i radzieckiego żołnierza: Polak walczący z Niemcem dostał cios w plecy od sowieckiego żołnierza. Mama spaliła tę gazetę i powiedziała mi, żebym nikomu o tym nie mówił» – opowiada.

Dodaje, że do Polski wyjechali tylko krewni jego babci Anny Naszczockiej (z domu Użwój). Osiedlili się na Pomorzu. Pozostali krewni mieszkali na Wołyniu: Naszczoccy – w Lubomli, Kralukowie – w Kiwercach.

Bawili się bronią znajduwaną w lesie

Nasz rozmówca dzieli się wspomnieniami z dzieciństwa, w szczególności z obchodów Bożego Narodzenia: «Zbieraliśmy się w grupach, każda z nich w tajemnicy przed innymi robiła gwiazdę z papieru. Przebieraliśmy się za kozę, diabła, babę i chodziliśmy z naszą gwiazdą od domu do domu, witając ludzi kołędami i wierszami. Dostawaliśmy słodycze, kielbasę, czasami pieniądze».

W tamtych czasach zabawki często były wykonywane z drewna. Jak wspomina Lew Kraluk, nieraz, chodząc z rówieśnikami po okolicznych lasach, natykali się na prawdziwą broń, która była również używana podczas zabaw. «Kiedyś w lesie znaleźliśmy ludzkie szczątki. Byliśmy bardzo przerażeni i przez długi czas w ogóle nie chodziliśmy do lasu» – opowiada.

«Mam trudne wspomnienia z lat głodu 1946–1947. Ze wschodu przychodzili spuchnięci od wygłodzenia ludzie, prosili o jedzenie. Mama gotowała duży gar ziemniaków i rozdawała. Na dworcu kolejowym nawet urządzono punkt wy-

żywienia..., a specjalny transport zabierał zmarłych» – wspomina Lew Kraluk.

«Uważam, że jestem szczęśliwym człowiekiem»

W 1960 r. Lew Kraluk wstąpił do instytutu medycznego we Lwowie. «Moje studia przypadły na odwilż podczas rządów Chruszczowa. Pamiętam, jak w sklepie literatury zagranicznej za 10 rubli kupiłem tomy «Krzyżaków» Henryka Sienkiewicza, które mam w swojej kolekcji do dziś. Jako

wdoma rozmawiali polською мовою. Змалку я зростав під впливом польської культури. Але бути поляком після війни на Волині було небезпечно. Моя мама змушена була знищити всі польські документи та змінити в нових паперах національність на українську. Пам'ятаю, ми не раз ховалися й ночували у знайомих», – розповідає Лев Кралюк.

Він пригадує, що в роки його дитинства до помешкання батьків у Ківерцях нерідко приходили гості: «Ми приїхали в Ківерці в 1945 р.,

своєю зіркою від хати до хати, вітаючи людей колядками та віршами. Отримували взамін солодощі, ковбаси, інколи гроші».

У ті часи іграшки дітям часто робили з дерева. За словами Лева Кралюка, нерідко він разом з однолітками, блукаючи навколишніми лісами, натрапляли на справжню зброю, яку теж використовували у своїх забавах. «Але якось ми знайшли в лісі людські останки. Ми тоді дуже сильно злякалися й довго взагалі не ходили до лісу», – каже він.

«Важкі для мене спогади – про Голодомор 1946–1947 рр. Зі сходу приходили опухлі від голоду люди, які просили їсти. Мама варила баняк картоплі й роздавала її. На залізничному вокзалі навіть облаштували пункт харчування... Спеціальний транспорт забирив померлих», – зазначає Лев Кралюк.

«Вважаю себе щасливою людиною»

У 1960 р. він вступив у медінститут у Львові. «Мої студентські роки припали на Хрущовську відлигу. Пам'ятаю, як у магазині іноземної літератури за 10 рублів купив томи «Хрестоносців» Генрика Сенкевича, які зберігаються в моїй колекції донині. Студентом я виборов перший розряд на змаганнях із фехтування, отримав водійські права. Моє студентське життя було скромним, але мені вистачало коштів на коктейль у кафе «Веселка», де збиралася львівська молодь», – ностальгує Лев Кралюк.

Після закінчення навчання його скерували на роботу в центральну лікарню Ковеля на посаду стоматолога-хірурга, де він працював протягом 1965–1969 рр. У Ковелі познайомився зі своєю майбутньою дружиною Тетяною Мохнюк (1948 р. н.), із якою побралися в 1968 р. А в 1969 р. Лева Кралюка призвали на службу як військового лікаря: він працював у госпіталях Львова, Івано-Франківська, Ковеля. Після аварії на Чорнобильській АЕС протягом трьох місяців працював у зоні відчуження як керівник медичної служби. Хоч і вийшов на пенсію в 1993 р. за станом здоров'я, у 2016 р. із нагоди 30-річчя Чорнобильської катастрофи отримав звання полковника медичної служби.

«Я вважаю себе щасливою людиною: 56 років живемо із дружиною у шлюбі, маємо дві доньки, четверо онуків і четверо правнуків», – закінчує свою розповідь Лев Кралюк.

Ольга Шершеня

На фото з родинного архіву Лева Кралюка: 1. Мама Лева Кралюка Ольга (стоїть справа) з подругами. 1930-ті рр. 2. Родина. Мама Лева Кралюка Ольга сидить (у сукні в горошок). 20 вересня 1944 р. 3. Будівництво кургану імені Юзефа Пілсудського в Кракові на Совінці. Мама Лева Кралюка Ольга сидить друга справа. 1937 р. 4. Тато Зенон Кралюк. 1960-ті рр.

ВІД РЕДАКЦІЇ:

Якщо ви маєте польське коріння і бажаєте поділитися своєю родинною історією на сторінках «Волинського монітора», скontaktуйте з нами (мейл: monitorwozynski@gmail.com; тел.: +380962780822). Ми приїдемо до вас, щоб записати ваші спогади.

student zdobyłem pierwsze miejsce w zawodach z szermierki, dostałem prawo jazdy. Moje studenckie życie było skromne, miałem jednak dość pieniędzy na koktajl w kawiarni «Weselka», gdzie zbierała się lwowska młodzież» – wpada w nostalgiczny nastrój Lew Kraluk.

Po ukończeniu studiów został skierowany do pracy w centralnym szpitalu w Kowlu jako chirurg dentystryczny, gdzie pracował w latach 1965–1969. W Kowlu poznał swoją przyszłą żonę Tetianę Mochniuk (ur. 1948), którą poślubił w 1968 r. W 1969 r. Lew Kraluk został powołany do służby jako lekarz wojskowy: pracował w szpitalach we Lwowie, Івано-Франківську, Kowlu. Po katastrofie w Czarnobylu przez trzy miesiące pracował w Strefie Wykluczenia jako szef służby medycznej. Chociaż ze względów zdrowotnych poszedł na emeryturę w 1993 r., w 2016 r., w 30. rocznicę katastrofy w Czarnobylu otrzymał stopień pułkownika służby zdrowia.

«Uważam, że jestem szczęśliwym człowiekiem: przez 56 lat żyjemy z żoną w małżeństwie, mamy dwie córki, czworo wnuków i czworo prawnuków» – podsumowuje swoją opowieść Lew Kraluk.

Olga Szerszeń

Na zdjęciach z rodzinnego archiwum Lwa Kraluka: 1. Mama Lwa Kraluka Olga (stoi po prawej) z przyjaciółkami, lata 30. XX w. 2. Rodzina. Mama Lwa Kraluka Olga siedzi (w sukience w groszki), 20 września 1944 r. 3. Budowa Kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie na Sowinicy, 1937 r. 4. Matka Lwa Kraluka Olga siedzi druga od prawej. 1937 r. 5. Tato Zenon Kraluk, lata 60. XX w.

a kerosinowa lampa w nas z'ywiła się w 1947 r. Do tego czasu w hacie світили лучинами і свічками. Коли приходили гості, я сидів біля плити й підкидав дрова, щоб було тепло. Старші говорили й лузали гарбузове насіння. За вечір вони могли з'їсти ціле відеречко зернят. Запах смаженого гарбузового насіння – це запах мого дитинства».

Лев Кралюк зауважує: навіть у розмовах із друзями та знайомими в ті повоєнні роки потрібно було зберігати обережність. «Наприкінці 1946 р. батьки отримали житло в Ківерцях. Це був невеликий будинок, залишений поляками. На горіщі я знайшов літературу та газети польською мовою. В одній із газет був плакат із зображеннями польського, німецького та радянського солдатів: у той час як поляк воював із німцем, він отримав удар у спину від солдата. Мама спалила ту газету й сказала мені нікому про це не розповідати», – говорить він.

Як додає, в Польщу виїхали тільки рідні його бабусі Анни Нащоцької (в дівочтві Ужвій). Вони облаштувалися на Помор'ї. Натомість інші його родичі залишилися на Волині: Нащоцькі – в Любомлі, Кралюки – в Ківерцях.

Гралися зброєю, яку знаходили в лісі

Наш співрозмовник ділиться своїми дитячими спогадами, зокрема згадками про святкування Різдва: «Ми збиралися в групи, і кожна, потай від інших, робила зірку з паперу. Ми переодягалися в козу, чорта, бабу й ходили зі

Projekt «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego» jest finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023. Projekt «Polskie Media na Ukrainie 2023–2025» jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Projekt «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей» фінансує Канцелярія голови Ради міністрів Республіки Польща в рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2023». Проект «Польські медіа в Україні 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія». Публікація відображає лише погляди автора і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП.



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023



Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023–2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński”. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Poloni i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Dedykuję ją wszystkim nauczycielom ORPEG

Присвячую її всім учителям ORPEG

Zanim nasze teksty trafią na łamy gazety czy stronę internetową, są czytane przez korektorów. Z redakcją od lat współpracują osoby, które dbają o poprawność zarówno języka ukraińskiego, jak i polskiego. Dziś mowa o polonistach, którzy akurat otrzymali odznaki «Zasłużony dla Kultury Polskiej» za zaangażowanie w tworzenie prasy polskiej na Wschodzie.



4 lipca, podczas odbywającej się w Warszawie dorocznej konferencji podsumowującej pracę nauczycieli kierowanych przez ORPEG do różnych krajów, Piotr Kowalik, Gabriela Woźniak-Kowalik oraz Wiesław Pisarski, nauczyciele skierowani przez ORPEG do Łucka i Kowla na Wołyniu, na wniosek organizacji społecznej «Monitor Wołyński» zostali uhonorowani odznakami Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP «Zasłużony dla Kultury Polskiej». Odznaczenia wręczyli im dr Adam Kalbarczyk, dyrektor Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą oraz Magdalena Kostecka, wicedyrektor ORPEG ds. wspierania oświaty polskiej za granicą.

«To wyróżnienie jest w pełni zasłużoną nagrodą za ich wieloletnią pracę i wkład w rozwój kultury polskiej na Wschodzie oraz za to, że niestrudzenie łączą pracę dydaktyczną z pracą dziennikarską na rzecz «Monitora Wołyńskiego» – podkreśliła Magdalena Kostecka.

U honorowani nauczyciele od lat angażują się w działalność redakcji dwutygodnika «Monitor Wołyński» dbając o poprawność języka polskiego na jego łamach. Często poświęcają się w godzinach porannych, wieczornych, a nawet nocnych, przed czy po zajęciach z dziećmi.

Łącząc pracę nauczycielską – a na tym polu mają dużo sukcesów, gdyż wychowali wielu zwycięzców różnych konkursów oraz olimpiad – z korektorską, wykonują także pracę dziennikarską, wzbogacając «Monitor Wołyński» w relacje z życia polskich organizacji w Łucku i Kowlu oraz działających przy nich szkół sobotnio-niedzielnich.

«Uważam, że «Monitor Wołyński», tak jak i inne gazety wydawane po polsku na Ukrainie, to kawałek Polski. To dobrze rozumiany patriotyzm, w którym główną rolę gra rzetelna informacja. Patriotyzm opierający się nie tylko na bohater- skich pieśniach, biało-czerwonych wstążkach i recytowanych wierszach poetów – najczęściej z epoki romantyzmu. Patriotyzm, którego podwaliną jest wiedza dotycząca historii pokazanej przez niezwykle skomplikowane ludzkie losy Polaków i Ukraińców. Wiedza związana z polską kulturą i sztuką. To polski język podany nie tylko na kartach podręczników z koszmarnie trudną gramatyką» – mówi Gabriela Woźniak-Kowalik, tłumacząc swoje wieloletnie zaangażowanie w tworzenie «Monitora Wołyńskiego».

Od ponad pięciu lat niestrudzenie prowadzi cykl publikacji «Związki frazeologiczne». W każdym numerze dzieli się z czytelnikami swoimi rozważaniami na różne aktualne tematy, wplatając w opowieść polskie związki frazeologiczne, a następnie układając pod tekstem właściwy słowniczek.

Od grudnia 2017 r. Gabriela Woźniak-Kowalik oraz Wiesław Pisarski w zaproponowanym przez siebie cyklu «ABC kultury polskiej» przybliżają naszym czytelnikom postacie ze świata literatury polskiej, malarstwa, kina i teatru.

«Odebranie odznaki Zasłużony dla Kultury Polskiej było przeżyciem wzruszającym i niezwykłym. To takie przypięcie wieloletniej pracy związanej z polską kulturą, szczególnie z literaturą. Wspólne pochylanie się z uczniami nad słowem, malarstwem, filmem, teatrem i rzeźbą. Przygotowywanie ich do konkursów i do olimpiad. Pisanie artykułów z cyklu «ABC kultury polskiej» do «Monitora Wołyńskiego», wydanie tomików wierszy. Podobnie jak moja przyjaciółka Gabrysia i przyjaciel Piotrek, dedykuję tę nagrodę wszystkim osobom, z którymi zetknął mnie los, aby wspólnie przez lata działać w sferze kultury i oświaty» – mówi Wiesław Pisarski, od lat relacjonujący życie Towarzystwa Kultury Polskiej w Kowlu oraz działającej przy nim Szkoły Polskiej.

Niejednokrotnie o działalności szkół sobotnio-niedzielnich w Łucku funkcjonujących przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej oraz Towarzystwie Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki pisał także Piotr Kowalik. Obecnie to on codziennie, nawet w weekendy i święta, czyta i poprawia wszystkie teksty, zanim ukażą się na łamach «Monitora Wołyńskiego».

«Tę nagrodę dedykuję wszystkim nauczycielom kierowanym przez ORPEG» – powiedziała Gabriela Woźniak-Kowalik podczas uroczystości wręczenia odznaki.

«Chylę czoła przed zaangażowaniem i profesjonalizmem nauczycieli ORPEG, a przede wszystkim ogromem serca, jakie wkładają w to, co robią, – zaznaczyła Magdalena Kostecka, podkreślając, że wszyscy nauczyciele ORPEG są ambasadorami polskości. Dodała: «Z pewnością tego rodzaju nagroda jest okazją do podsumowań, ale równocześnie uskrzydleniem do dalszej pracy».

Nasza redakcja współpracuje z nauczycielami kierowanymi przez ORPEG na Ukrainę prawie od założenia gazety. Wcześniej przez lata teksty poprawiała skierowana do Łucka Jadwiga Demczuk. Dziś też często pomaga, jeśli koledzy są zajęci. W 2017 r. również otrzymała przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP odznakę honorową «Zasłużony dla Kultury Polskiej».

Współpraca z nauczycielami ORPEG mimo geograficznych odległości nadal się rozwija – nie przeszkodziła temu ani pandemia, ani wojna.

Działalność szkoły w Krzemieńcu na łamach «Monitora Wołyńskiego» relacjonuje Bożena Pa-

Perś niż nasze teksty potraплять до газети або на сайт, їх вичитують коректори. Редакція вже багато років співпрацює з людьми, які dbають про правильність і української, і польської мов. Сьогодні ми пишемо про наших полоністів, яких за активну участь у творенні польської преси на Сході нагородили відзнаками «Заслужений для польської культури».



4 липня під час щорічної варшавської конференції, яка підsumовує роботу вчителів, скерованих Центром розвитку польської освіти за кордоном (ORPEG) do різних країн, Пётр Ковалік, Габрієля Возняк-Ковалік та Веслав Пісарський, які навчають дітей у Луцьку й Ковелі, за поданням громадської організації «Волинський монітор» були нагороджені відзнаками міністра культури і національної спадщини Республіки Польща «Заслужений для польської культури». Нагороди їм вручили директор ORPEG Адам Кальбарчик та Magdalena Kostecka, його заступниця у справах підтримки польської освіти за кордоном.

«Це цілком заслужена нагорода за їхню багаторічну працю та внесок у розвиток польської культури на Сході, а також за те, що вони не втомно поєднують свою освітню діяльність із журналістською роботою у «Волинському моніторі», – підкреслила Magdalena Kostecka.

Нагороджені вчителі протягом багатьох років співпрацюють із редакцією двотижневика «Волинський монітор», dbаючи про правильність польської мови на його сторінках. Вони роблять це перед або після заняття із дітьми, часто вранці, ввечері або й уночі.

Поєднуючи свою вчительську діяльність (а на цій ниві вони мають багато успіхів, адже виховали чимало переможців різноманітних конкурсів та олімпіад) із коректурою, вони займаються також журналістською роботою, публікуючи у «Волинському моніторі» новини з життя польських організацій у Луцьку й Ковелі та суботньо-недільних шкіл, які діють при них.

«Я вважаю, що газета «Волинський монітор», як і інші польськомовні видання в Україні, – це частинка Польщі. Це патріотизм, у якому головну роль відіграє достовірна інформація. Патріотизм, який базується не лише на героїчних піснях, біло-червоних стрічках і декламуванні віршів, написаних найчастіше в епоху романтизму. Патріотизм, в основі якого лежить знання історії, показаної через надзвичайно складні долі поляків та українців. Це знання, пов'язані з польською культурою та мистецтвом. Це також польська мова, представлена не лише на сторінках підручників зі складною граматику», – сказала Габрієля Возняк-Ковалік, пояснюючи свою багаторічну співпрацю з «Волинським монітором».

Понад п'ять років вона не втомно веде рубрику «Польські фразеологізми». У кожному номері газети ділиться з читачами своїми роздумами на різні актуальні теми, вплітаючи в розповідь польські фразеологізми та подаючи під текстом відповідний словничок.

Із грудня 2017 р. Габрієля Возняк-Ковалік та Веслав Пісарський за запропонованою ними рубриці «ABC польської культури» знайомлять наших читачів із постатями зі світу польської літератури, живопису, кіно й театру.

«Отримання відзнаки «Заслужений для польської культури» – це зворушливий і надзвичайний момент. Це своєрідний підсумок багаторічної діяльності, пов'язаної з польською культурою, особливо з літературою, спільної роботи з учнями над словом, живописом, кіно, театром і скульптурою, підготовки їх до конкурсів та олімпіад, написання статей до рубрики «ABC польської культури» для «Волинського монітора», видання кількох збірок поезії. Як і мої друзі Габриса та Пётрек, я присвячую цю нагороду всім людям, із якими доля звела мене, щоб разом протягом багатьох років працювати у сфері культури та освіти», – прокоментував Веслав Пісарський, який ось уже понад десятиліття висвітлює на сторінках нашої газети життя Товариства польської культури в Ковелі та польської школи, яка діє при ньому.

Пётр Ковалік теж неодноразово писав про діяльність суботньо-недільних шкіл у Луцьку, які функціонують при Товаристві польської культури імені Еви Фелінської та Товаристві польської культури імені Тадеуша Костюшка. Нині саме він щодня, навіть у вихідні та святкові дні, вичитує всі тексти перед тим, як вони з'являться на шпальтах «Волинського монітора».

«Я присвячую цю нагороду всім учителям з ORPEG», – сказала Габрієля Возняк-Ковалік під час церемонії вручення відзнаки.

«Заохплюємо відданістю та професіоналізмом учителів ORPEG, а передусім тим, скільки серця вони вкладають у те, що роблять», – зазначила Magdalena Kostecka, підкресливши, що всі вчителі ORPEG – це посли польськості. Вона додала: «Безумовно, така нагорода – це нагода для підведення підсумків, але водночас вона додає їм наснаги продовжувати свою роботу».

Наша редакція співпрацює з учителями, скерованими організацією ORPEG в Україну, майже з моменту заснування газети. Раніше протягом багатьох років наші тексти вичитувала Ядвіга Демчук, яка навчала дітей у Луцьку. Вона й сьогодні часто допомагає нам, якщо колеги зайняті. У 2017 р. міністр культури і національної спадщини Польщі також надав їй відзнаку «Заслужений для польської культури».

Співпраця з учителями ORPEG, незважаючи на географічні відстані, продовжує розвиватися – цьому не завадили ні пандемія, ні війна.

Про діяльність школи в Кременці на сторінках «Волинського монітора» нині розповідає

жак, wcześniej angażowały się również Teresa Szeffler, Dorota Prażyńska oraz Urszula Oberda, która niejednokrotnie przyłączała się do prac korektorskich nad naszymi publikacjami.

Z Tarnopola pisała do nas Marianna Seroka, z Dubna – Mieczysław Łazuk.

Relacje ze Zdobunowa przesyła do nas obecnie Małgorzata Krasowska. Wcześniej o życiu zdobunowskich Polaków pisały Maria Musiał oraz Barbara Włodarczyk. Pani Barbara pracowała jednocześnie w Równem, więc jej relacje stąd również znajdują Państwo w naszej gazecie. Z Równego pisały do nas także Barbara Dziurkowska oraz Justyna Jancz, a obecnie – Elżbieta Piotrowska.

To właśnie od Równego zaczęła się nasza współpraca z orpegowcami. Jako pierwsza na przełomie lat 2009–2010 zgłosiła się do nas Justyna Jancz – nauczycielka języka polskiego skierowana przez ORPEG do Równego. Pisała do gazety oraz pomagała poprawiać błędy. «Jestem na stanowisku ogólnym» – mówiła, gdy kończyła pracę z dziećmi i zabierała się za monitorowskie teksty.

Zanim rozpoczęliśmy współpracę z nauczycielami polonistami z ORPEG, wspierał nas Konsulat Generalny RP w Łucku. Gdy 15 lat temu, w lipcu 2009 r., uruchomiliśmy gazetę, jako pierwsi o naszą polszczyznę dbali jego pracownicy Krzysztof Wasilewski i Tomasz Adamski, a następnie – Marta Błaszczuk. «Chcielibyśmy skierować do nich szczególne słowa uznania» – zaznacza Walenty Wakoluk, założyciel «Monitora Wołyńskiego».

Wracając do zaangażowania nauczycieli kierowanych przez ORPEG, podkreśla, że są dla redakcji aniołami polonistycznymi: «To zaszczyt dla nas, że działamy w jednym zespole i łączymy nas wspólna sprawa. Dziękujemy im za ich fachowość».

Natalia Denysiuk

Fot. Bożena Pająk,
nauczycielka języka polskiego
skierowana do Krzemienia przez ORPEG

Bożena Pajonk, raniejsze dopisywały też Teresa Szeffler, Dorota Pronżinska, a ще Уршуля Оберда, яка часто допомагала нам із коректурою.

Марианна Серока писала до нас із Тернополя, а Мечислав Лазук – із Дубна.

Новини зі Здобунова нам сьогодні надсилає Малгожата Красовська. Раніше про життя здобунівських поляків писали Марія Мусял та Барбара Влодарчик. Пані Барбара працювала водночас у Рівному, тож її тексти звіди теж можна знайти в нашій газеті. З Рівного писали до нас Барбара Дзюрковська та Юстина Янч, а нині – Ельжбета Пьотровська.

Саме з Рівного розпочалася наша співпраця з орпегівцями. Першою з нами зв'язалася Юстина Янч, учителька польської мови, яку ORPEG скерував до цього міста. Це було наприкінці 2009 р. – на початку 2010 р. Вона писала до газети й допомагала вчитувати наші публікації. «Я вже на вогневій позиції», – казала вона, коли завершувала роботу з дітьми і бралася за моніторівські тексти.

До того, як ми почали працювати з учителями польської мови з ORPEG, нас підтримувало Генеральне консульство Республіки Польща в Луцьку. Коли в липні 2009 р., рівно 15 років тому, ми почали видавати газету, першими, хто дбав про правильність польської мови в наших текстах, були його працівники Кшиштоф Василевський і Томаш Адамський, а згодом – Марта Бłaszczuk. «Ми хотіли би висловити їм особливі слова вдячності», – зазначив Валентин Ваколюк, засновник і шеф-редактор «Волинського монітора».

Повертаючись до співпраці з учителями з ORPEG, він підкреслив, що вони піклуються про редакцію як полоністичні ангели: «Те, що ми працюємо з ними в одній команді й робимо з ними спільну справу, – для нас велика честь. Ми дякуємо їм за їхню професійність».

Наталія Денисюк

Фото: Боżена Пайонк,
учителька польської мови,
скерована організацією ORPEG до Кременця

Wołyńskie dzieci odroścują w Polsce

Волинські діти відпочивають у Польщі

Polska znów zaprasza ukraińskie dzieci na wakacje, aby przynajmniej latem nie myślały o wojnie. Na początku lipca do kraju nad Wisłą wyjechało ponad sto dzieci z Wołynia.

Miasto Biłgoraj już nie po raz pierwszy gości dzieci z ukraińskiego miasta partnerskiego Nowowojnyńsk. W tym roku mieszkańcy Biłgoraju zorganizowali dziesięciodniowy wyjazd dla dzieciaków z Nowowojnyńskiej Hromady. Jak podała Nowowojnyńska Rada Miejska, 8 lipca do Polski wyjechała 50-osobowa grupa – są to dzieci żołnierzy, poległych obrońców Ukrainy, osób wewnętrznie przesiedlonych, a także uzdolnieni uczniowie lokalnych liceów.

Śląski Oddział Regionalny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zorganizował dwutygodniowy wypoczynek dla dzieci z Kołodziejniejskiej Hromady z rodzin wojskowych i rodzin o niskich dochodach. Razem z nimi 9 lipca pojechali uczniowie Liceum Książnińskiego, którzy odnieśli szczególne sukcesy w nauce języka polskiego. Łącznie w grupie znajduje się 50 dzieci. Poinformowała o tym Wołyńska Rada Obwodowa.

Polscy partnerzy przygotowali ciekawy i różnorodny program dla wczasowiczów. Pierwszą jego część obejmuje tygodniowy pobyt w Warszawie, podczas którego dzieci zostaną zapoznane z zabytkami i ciekawostkami związanymi ze stolicą Polski. Zaplanowane jest m.in. zwiedzanie Pałacu Prezydenckiego, Zamku Królewskiego, Ogrodu Saskiego, Centrum Nauki Kopernik i Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Następnie młodzież z Wołynia spędzi tydzień na Śląsku, w mieście Kalety. Czeka tam na nią piesze i rowerowe wycieczki, wypoczynek w lesie i nad jeziorem oraz rozmaite atrakcje.

Jak czytamy na stronie internetowej Wołyńskiej Rady Obwodowej, Śląski Oddział Regionalny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci od dwóch lat

współpracuje z partnerami ukraińskimi. W ubiegłym roku zorganizował wakacje dla 150 dzieci z Wołynia i przekazał kilkadziesiąt ton pomocy humanitarnej.

10 lipca do Polski udali się zwycięzcy konkursu «Być jak ona», który wiosną zorganizowała **Fundacja Honor Pomagania Dzieciom** we współpracy z Wołyńską Radą Obwodową. Zgodnie z założeniem organizatorów uczniowie wołyńskich placówek oświatowych pisali eseje o swoich kolegach z klasy, którzy ich zdaniem są sługującą na miano «Bohaterów naszych czasów». Konkurs poświęcony został Irenie Sendlerowej, która podczas II wojny światowej uratowała od śmierci ponad 2500 żydowskich dzieci. Łącznie uczniowie z 39 placówek oświatowych na Wołyniu nadesłali eseje poświęcone 55 rówieśnikom: aktywnym działaczom społecznym, wolontariuszom, artystom. Jury, w którym zasiadali urzędnicy państwowi, naukowcy, nauczyciele i społecznicy z Polski, a także Janina Zgrzebmska, córka Ireny Sandlerowej, wyłoniło najlepszych uczestników konkursu.

Nagrodą dla siedmiu zwycięzców została wycieczka do trzech stolic europejskich: Warszawy, Berlina i Paryża. Podczas pobytu w Warszawie laureaci otrzymają statuetki «Być jak ona». Polsko-ukraiński projekt «Być jak ona» został zrealizowany pod honorowym patronatem Joanny Scheuring-Wielgus, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP.

Anatol Olich

Fot. Profil facebookowy Wołyńskiej Rady Obwodowej,
profil facebookowy mera Nowowojnyńska Borysa Karpusa

Polska znów zaprasza ukraińskie dzieci na wakacje, aby przynajmniej latem nie myślały o wojnie. Na początku lipca do kraju nad Wisłą wyjechało ponad sto dzieci z Wołynia.

Polskie miasto Biłgoraj już nie wперше приймає на відпочинок дітей зі свого partnersького міста Нововолинська. Цього року білгорайчани організували десятиденні вакації для дитвори з Нововолинської громади. Як повідомила Нововолинська міська рада, до Польщі 8 липня вирушила група з 50 осіб – це діти військовослужбовців, загиблих захисників України, внутрішньо переміщених людей, а також обдаровані учні з місцевих ліцеїв.

Сілезьке регіональне відділення Товариства друзів дітей влаштувало двотижневий відпочинок для дітей із Колодзянненської громади з родин військовослужбовців та малозабезпечених сімей. Разом із ними 9 липня поїхали учні Княгининівського ліцею, які відзначилися особливими успіхами у вивченні польської мови. Загалом група нараховує 50 дітей. Про це поінформувала Волинська облрада.

Для відпочивальників польської партнери підготували цікаву і різноманітну програму. Перша її частина передбачає тижневе перебування у Варшаві, де дітей ознайомлять з історичними пам'ятками та цікавинками польської столиці. Зокрема, заплановане відвідання Палацу президента, Королівського замку, Саського парку, Центру науки «Коперник», Бібліотеки Варшавського університету. Потім юні воляняни проведуть тиждень у Сілезії, в місті Калети. Там на них чекають піші й велосипедні мандрівки, відпочинок у лісі та на озері, а також різноманітні активності.

Сілезьке регіональне відділення Товариства друзів дітей, як зазначили на сайті Волинської обласної ради, вже два роки співпрацює

з українськими партнерами. Торік поляки організували відпочинок для 150 дітей із Волині та надали кілька десятків тонн гуманітарної допомоги.

10 липня вирушили до Польщі переможці конкурсу «Бути як вона», який навесні провів **благодійний фонд «Честь допомоги дітям»** у співпраці з Волинською обласною радою. Згідно із задумом організаторів, учні волинських навчальних закладів писали есе про своїх однокласників, які, на їхню думку, гідні називатися «Героями нашого часу». Конкурс присвячений Ірені Сендлер, яка врятувала від смерті під час Другої світової війни понад 2500 єврейських дітей. Загалом на конкурс вихованці 39 освітніх закладів Волині подали есе про 55 однолітків: активних громадських діячів, волонтерів, творчих людей. Найдостойніших із них визначало журі, до складу якого увійшли урядовці, науковці, педагоги та громадські діячі Польщі, а також Яніна Згзембська, донька Ірені Сендлер.

Винагородою для семи переможців стала подорож до трьох європейських столиць: Варшави, Берліна та Парижа. Під час перебування у Варшаві відбудеться нагородження лауреатів статуетками «Бути як вона». Польсько-український проект «Бути як вона» відбувся під почесним патронатом віцеміністерки культури і національної спадщини Республіки Польща Йоанни Шойрінг-Вельгус.

Анатолій Оліх

Фото: Facebook-профіль Волинської обласної ради,
Facebook-профіль Нововолинського міського голови
Бориса Карпуса



15 lat «Monitora Wołyńskiego»

«Волинському монітору» 15 років

Дзisiejszy numer «Monitora Wołyńskiego», choć 358 od założenia gazety, jest jubileuszowy. 16 lipca mija 15 lat, jak czasopismo ukazało się po raz pierwszy.

Цей номер «Волинського монітора» ювілейний, хоч і 358-й із моменту заснування газети. 16 липня минуло 15 років відтоді, як двотижневик уперше побачив світ.

W ciągu dziesięciu z tych piętnastu lat w naszym kraju trwa wojna. Gdy 23 lutego 2022 r. oddawaliśmy do druku jubileuszowy nr 300, opowiadaliśmy w nim o tym, jak się zrodził pomysł na wydawanie gazety i dla czego nazywa się «Monitor Wołyński». Przypominamy, że pomysł na polską gazetę pojawił się w 2003 r. w Porycku/Pawliwce podczas odsłonięcia przez prezydentów Ukrainy i Polski pomnika ukraińsko-polskiej pojedynania. Tytuł natomiast pochodzi od nazwy typu okrętów przetrzebionych w okresie międzywojennym na polsko-radziecką granicę, która przebiegała przez tereny dzisiejszej Białorusi, w celu zwalczania bolszewickiego piractwa rzeczynego.

robić z kolejnym numerem gazety, podejmiemy trochę później. Ostatecznie wydaliśmy w marcu i kwietniu podwójne numery, a potem kolejne w trybie zwykłym. W pierwszych dniach pełnoskalowej wojny zaczęliśmy dzwonić do polskich organizacji w terenie, żeby dowiedzieć się, co u nich słychać. Otrzymywaliśmy pierwsze sygnały o pomocy humanitarnej, która popłynęła od polskich partnerów przez te ośrodki. To wszystko staraliśmy się opisywać na naszym portalu. 24 lutego pod koniec dnia wysłałam zmieniony newsletter, po czym otrzymaliśmy od Państwa dużo maili ze słowami wsparcia. Jesteśmy ogromnie za nie wdzięczni. Dostawiliśmy też listy z Polski z pytaniami, w czym można pomóc Ukrainie i gdzie kierować to wsparcie.

Nie wiedzieliśmy wówczas, co przyniesie nam przyszły dzień. Rano 24 lutego 2022 r. Łuck obudził się przy dźwiękach eksplozji – Rosja zbombardowała lotnisko w naszym mieście.

Dziś, 58 numerów później, wojna wciąż trwa, historia dzieje się na naszych oczach. Tworzą ją również polskie organizacje działające na Ukrainie. Wspierają wojsko i przesiedleńców, pomagają osobom potrzebującym i rodzinom wojskowych, nie zaprzestają nauki dzieci w szkołach sobotnio-niedzielnich, porządkują groby. Zresztą wielu Polaków, obywateli Ukrainy, walczy obecnie na froncie.

Wstałam w tym dniu o 5:00 rano. Zanim rosyjskie rakiety spadły na Łuck, byłam już przed komputerem i wiedziałam, że to, o czym mówiono w ostatnich miesiącach, jednak stało się rzeczywistością: Rosja rozpoczęła pełnoskalową inwazję na Ukrainę.

Z okazji jubileuszu 15-lecia «Monitora Wołyńskiego» redakcja pragnie skierować wyrazy wdzięczności do wszystkich naszych czytelników i autorów, nauczycieli skierowanych przez ORPEG (więcej o nich piszemy na str. 8–9), do członków polskich organizacji w obwodzie wołyńskim, różnojęzycznym i tarnopolskim, którzy pomagają nam dystrybuować i promować gazetę, a także do wszystkich naszych partnerów w Polsce i Ukrainie.

O 6:55 czasu ukraińskiego wysłałam do kolegów wiadomość na roboczym czacie o tym, że w Ukrainie wprowadzono stan wojenny.

Z okazji jubileuszu 15-lecia «Monitora Wołyńskiego» redakcja pragnie skierować wyrazy wdzięczności do wszystkich naszych czytelników i autorów, nauczycieli skierowanych przez ORPEG (więcej o nich piszemy na str. 8–9), do członków polskich organizacji w obwodzie wołyńskim, różnojęzycznym i tarnopolskim, którzy pomagają nam dystrybuować i promować gazetę, a także do wszystkich naszych partnerów w Polsce i Ukrainie.

Napisałam: «Jak się obudzicie, otworzycie Internet i zobaczycie, co się dzieje, powinniśmy ustalić, jak dzisiaj pracujemy, jeśli nas również nie zaczęła bombardować». W chwili, gdy to pisałam, usłyszałam dwa wybuchy. Potem były kolejne.

Dziękujemy serdecznie za ciągłe wsparcie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Fundacji Wolności i Demokracji oraz Konsulatowi Generalnemu RP w Łucku.

Zmieniłam wówczas tryb pracy w redakcji, ale nigdzie nie wyjeżdżałam. Mimo rosyjskiej inwazji i całkowitej niewiedzy na temat tego, co nas czeka jutro, wszyscy pracownicy redakcji pozostali na miejscu.

«Nie wiemy, jakie będziemy mieli jutro. Lecz pomimo wszystkich przeciwności losu «Monitor» pozostaje na stanowisku. Przez te 15 lat dokładaliśmy wszelkich starań, żeby nasze czasopismo było dla czytelników wiarygodnym źródłem wiedzy o współczesności i historii Wołynia. Mam nadzieję, że tak pozostanie» – powiedział redaktor naczelny «Monitora Wołyńskiego» Anatol Olich.

Następnie zastanowiłam się nad tym, co mam zrobić z newsletterem, który wysłałam co drugi czwartek. Był już przygotowany. I był okolicznościowy, bo przecież pisałam w nim o jubileuszowym numerze. Odłożyłam go, żeby zająć się nim później.

Dziękujemy serdecznie za ciągłe wsparcie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Fundacji Wolności i Demokracji oraz Konsulatowi Generalnemu RP w Łucku.

Różnie było z wydajnością naszej pracy, gdyż trudno było skupić się ze względu na ciągłe sięganie po najnowsze doniesienia wojenne na portalach informacyjnych. Na dodatek u niektórych z nas występowały problemy z Internetem.

Potім я задумалася над тим, що мені робити з ньюзлеттером, який розсилаю кожного другого четверга. Розсилка була вже запланована. І вона була святкова, адже я писала в ній про ювілейний випуск. Я відклала цей текст, щоб зайнятися ним пізніше.

Prowadziliśmy tylko stronę internetową, postanowiliśmy, że decyzyje o tym, co będziemy

«Мі не знаємо, яким буде наше завтра. Проте, попри різні випробування долі, «Монітор» залишається на посту. Впродовж цих 15 років ми доклали всіх зусиль, щоб наша газета була для читачів достовірним джерелом інформації про сучасність і минувшину Волині. І я надіюся, що так буде й надалі, – зазначає головний редактор «Волинського монітора» Анатолі Оліх.

Monitor Wołyński
№ 10 (1) 16.07.2009

Mały Ruch Graniczny. Miejsce przykrodonny rux

Wivat Polska!

Wivat, Północ!

Szanowni czytelnicy

Szanowni czytelnicy!

Monitor Wołyński
№ 10 (46) 26.05.2011

Dni Europy w Równem Dni Europy w Równom

Wszystko rozpoczęło się w Pawliwce. Uсе почалося в Павлівці

Monitor Wołyński
№ 4 (300) 24.02.2022

Wszystko rozpoczęło się w Pawliwce. Uсе почалося в Павлівці

Wszystko rozpoczęło się w Pawliwce. Uсе почалося в Павлівці

Wivat Polska!
Wivat, Północ!
Szanowni czytelnicy
Szanowni czytelnicy!

Wivat, Północ!
Wivat, Północ!
Szanowni czytelnicy
Szanowni czytelnicy!

Szanowni czytelnicy
Szanowni czytelnicy!

Szanowni czytelnicy
Szanowni czytelnicy!

Dni Europy w Równem Dni Europy w Równom
Wszystko rozpoczęło się w Pawliwce. Uсе почалося в Павлівці

Dni Europy w Równem Dni Europy w Równom
Wszystko rozpoczęło się w Pawliwce. Uсе почалося в Павлівці

Dni Europy w Równem Dni Europy w Równom
Wszystko rozpoczęło się w Pawliwce. Uсе почалося в Павлівці

Wszystko rozpoczęło się w Pawliwce. Uсе почалося в Павлівці
Wszystko rozpoczęło się w Pawliwce. Uсе почалося в Павлівці

Wszystko rozpoczęło się w Pawliwce. Uсе почалося в Павлівці
Wszystko rozpoczęło się w Pawliwce. Uсе почалося в Павлівці

Wszystko rozpoczęło się w Pawliwce. Uсе почалося в Павлівці
Wszystko rozpoczęło się w Pawliwce. Uсе почалося в Павлівці

Natalia Denysiuk

Natalia Denysiuk

Deputowani Rady Najwyższej Ukrainy odwiedzili zamek Radziwiłłów w Ołyce

Замок Радзивілів в Олиці відвідали парламентарі

Podczas wyjazdowego posiedzenia Komitetu Rady Najwyższej Ukrainy ds. Polityki Humanitarnej i Informacyjnej deputowani odwiedzili Zamek Radziwiłłów w Ołyce i omówili kwestie konserwacji i odbudowy dziedzictwa kulturowego po zakończeniu wojny. Poinformowała o tym na swoim profilu facebookowym Wołyńska Rada Obwodowa.

W pracach wyjazdowego posiedzenia komitetu wzięli udział przewodniczący Wołyńskiej Rady Obwodowej Hryhorij Nedopad wraz z deputowanymi Rady Obwodowej, p.o. ministra kultury i polityki informacyjnej Rostysław Karandiejew, przedstawiciele władz lokalnych i naukowcy.

Podczas inspekcji w Ołyce deputowani omówili możliwości zaangażowania donatorów w celu zachowania i konserwacji tego zabytku, a także rolę samorządów i władz wykonawczych w zapewnieniu funkcjonowania zamku.

«Przed rozpoczęciem pełnoskalowej inwazji zamek w Ołyce, czyli Zamek Radziwiłłów, został włączony do narodowego projektu «Wielka Odbudowa». My tu na miejscu oraz deputowa-

na z Wołynia Iryna Konstankewycz, zrobiliśmy wszystko, aby zamek znalazł się na liście tego projektu i mieliśmy ogromne nadzieje na jego realizację. Niestety wojna wstrzymała wszystkie prace» – powiedział Hryhorij Nedopad.

Parlamentarzyści zwiedzili również kolegiatę Świętej Trójcy oraz kościół Świętych Piotra i Pawła, a także omówili sposoby pozyskiwania funduszy na renowację zabytków.

W wyniku wyjazdowego posiedzenia parlamentarzystów zostaną opracowane zalecenia dot. perspektyw rozwoju sektora kultury.

Źródło: Wołyńska Rada Obwodowa



Під час виїзного засідання комітету гуманітарної та інформаційної політики Верховної Ради України депутати відвідали замок Радзивілів в Олиці та обговорили питання відновлення й реставрації культурної спадщини в повоєнний час. Про це повідомляє Волинська обласна рада.

У роботі парламентського комітету взяли участь голова Волинської обласної ради Григорій Недопад, депутати облради, в. о. міністра культури та інформаційної політики Ростислав Карандєєв, представники органів місцевого самоврядування та науковці.

Під час огляду Олицького замку депутати обговорили можливість залучення donorів до відбудови та збереження цієї історичної пам'ятки, а також роль місцевого самоврядування та органів виконавчої влади в забезпеченні функціонування замку.

«Перед початком повномасштабного вторгнення Олицький замок або, як його ще називають, замок Радзивілів потрапив у програму національного проекту «Велика реставрація».

Ми, тут на місцях, і наша депутатка Ірина Констанкевич зробили все для того, щоб замок узяв участь у цьому проєкті, та поклали великі надії на його реалізацію. На жаль, війна поставила на паузу всі роботи», – сказав Григорій Недопад.

Парламентарі також оглянули колегіальний костел Пресвятої Трійці й костел Святих Петра і Павла, обговорили шляхи залучення коштів у реставрацію пам'яток.

За підсумками засідання буде ухвалено рекомендації комітету щодо перспектив розвитку сфери культури.

Джерело: Волинська обласна рада



Z powodu śmierci Mamy,
KATARZYNY ŚWICY,
redakcja «Monitora Wołyńskiego»
składa najszczerze kondolencje
Panu Aleksandrowi Świcy,
naszemu wieloletniemu pracownikowi,
dyrektorowi szkoły sobotnio-niedzielnej
przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej na Wołyniu
imienia Ewy Felińskiej

W okresie od 15 do 25 czerwca Towarzystwo zorganizowało kurs przewodników po Łucku dla 25 słuchaczy. Najliczniejszą grupę stanowiła młodzież obojga płci Państwowego Gimnazjum imienia Tadeusza Kościuszki. Kurs był bezpłatny.

«Wycieczka statkiem do Żydycyna i Kulczyzna w dniu 12 czerwca zgromadziła 107 osób. Pogoda dopisała» – czytamy w rubryce.

Lipiec i sierpień, miesiące wakacyjne, nie pozostawiły na łamach «Ziem Wołyńskich» szczególnych informacji, poza tym, że ze względu na małą liczbę zamówień lipcowe wycieczki zostały odwołane.

Wrzesień
Zarząd Miejski w Łucku wreszcie poparł propozycję Towarzystwa z czerwca, lecz te projekty uległy drobnym zmianom, «a mianowicie nie będą pobierane opłaty za wstęp na basztę Władyczą, lecz dobrowolne datki. Wzamin zwiedzający otrzymywać będą wydany w formie ilustrowanej broszurki artykuł dra M. Matuszyńskiego o Zamku (Nr 8–9 «Ziem Wołyńskich»)».

Także na zamówienie Oddziału Łuckiego PTK zostały wykonane tablice informacyjne dla turystów. «Ze względu na spóźnioną porę w r. b. projektuje się jedynie ustawienie tablic w dzielnicy staromiejskiej, dokąd głównie kierują się turyści» – poinformowano.

W **październiku** «Ziemia Wołyńska» nie odnotowała żadnych szczególnych wydarzeń z zakresu ruchu turystyczno-krajoznawczego.

Listopad
Na posiedzeniu 8 listopada uchwalono dokonanie zakupu dalszych terenów nad Świtaziem i opracowanie planu budowy schroniska.

9 listopada miało miejsce radosne wydarzenie: «Ciągająca się od dłuższego czasu sprawa przekazania przez Zarząd Miejski w Ostrogu Muzeum Książąt Ostrogińskich Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu została definitywnie zakończona w dn. 9 b. m. Przejęcia dokonał zarząd miejscowego Oddziału».

Grudzień
Zarząd Oddziału Łuckiego PTK powołał Komisję Odbudowy Zamku, która odbyła pierwsze posiedzenie w dniu 21 grudnia. W skład komisji, oprócz członków Towarzystwa, weszli funkcjonariusze Zarządu Miejskiego.

«Program pracy Komisji na r. 1939 przewidyje przede wszystkim sporządzenie projektu odbudowy. Sprawą tą zainteresowano już inż. Zachwatowicza, jednego z najlepszych specjalistów w tej dziedzinie, z Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Zgodnie z jego wskazówkami jeszcze w miesiącach zimowych będą przeprowadzane badania wstępne fundamentów baszty Wjazdowej, która jest najbardziej zagrożona.

Rozpoczęcie robót konserwacyjnych nastąpi w marcu. Niezależnie od tego niezwłocznie będą wszczęta akcja około gromadzenia funduszy i materiałów na odbudowę, jak też zainteresowania losami zabytku możliwie najszerszych sfer społeczeństwa», – poinformowano w rubryce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anatol Olich

ty накопичення хоч би найскромніших коштів на консервацію заплановано ввести мінімальну оплату за вхід на вежі, звідки відкривається вид на місто, та видати ілюстровану брошуру з описом пам'ятки та її історією».

Із 1 до 25 червня товариство провело курси для гідів по Луцьку для 25 слухачів. Найчисленнішу групу становили хлопці та дівчата з Державної гімназії імені Тадеуша Костюшка. Курси були безплатні.

«Екскурсія човном до Жидичина і Кульчина 12 червня збирала 107 осіб. Погода була просто чудесна», – повідомляли в рубриці.

Липень і серпень, місяці відпусток, нічим особливим на сторінках «Землі Волинської» не відзначилися, хіба що тим, що з огляду на малу кількість замовлень екскурсії в липні скасували.

Вересень
Луцька мерія врешті ухвалила пропозиції товариства, надіслані в червні, але з невеликими змінами, «а саме – буде стягуватися не плата за вхід на Владичу вежу, а добровільна пожертва. Взамін відвідувачі отримуватимуть у формі ілюстрованої брошури статтю Малушинського про замок (№ 8–9 «Землі Волинської»)».

На замовлення Луцького відділення Волинського округу ПTK були виготовлені інформаційні таблиці для туристів. «З огляду на запізнення цього року планується тільки встановлення таблиць у Старому місті, куди головним чином направляються туристи», – інформувала рубрика.

Жодних особливих подій у жовтні у сфері краєзнавчо-туристичного руху «Земля Волинська» не зафіксувала.

Листопад
На засіданні 8 листопада було прийнято рішення придбати чергові ділянки на Світязі й опрацювати план будівництва туристичного притулку.

Радісна подія відбулася 9 листопада: «Справа передачі мерією Острога Музею князів Острозьких Польському краєзнавчому товариству, яка тягнеться вже довгий час, була нарешті завершена. Музей на свій баланс взяло управління місцевого відділення».

Грудень
Управління Луцького відділення ПTK створило Комісію відбудови замку, яка 20 грудня провела перше засідання. До неї, крім членів товариства, увійшли працівники міської влади. «Програма діяльності комісії на 1939 р. передбачає передусім виготовлення проекту відбудови. Цією справою зацікавили вже інженера Захватовича з Бюро архітектури Варшавської політехніки, одного з найкращих фахівців у цій галузі. Згідно з його вказівками ще в зимові місяці будуть проведені попередні дослідження фундаменту В'їзної вежі, яка перебуває під найбільшою загрозою.

Початок консерваційних робіт заплановано на березень. Незалежно від цього негайно буде розпочато накопичення коштів і матеріалів для відбудови, а також акцію зацікавлення долею пам'ятки якнайширших сфер суспільства», – повідомляла рубрика.

(Далі буде).

Анатолій Оlich

Мова про мову

Такі дивні зачованіє

Byłam na kinder party u moich serdecznych znajomych. Latorośl ukończyła wspaniałe kilkanaście lat. Niby dużo, a jeszcze przed pełnoletnością. Nic tylko zazdrościć. Ponieważ rodzice jubilata posiadają znaczne grono przyjaciół, przeto na imprezie zjawiała się dość liczna grupa wujków i cioc.

Nikom do głowy nie przyszło pojawić się przed dziećmi z, nie дай Боже, pustą ręką albo z byle jakim upominkiem. Rosła więc sobie ster-ta prezentów, jakby młodzież powiedziała, wypasionych, lub jak kto woli, że oko bieje. Młodzieniec, ponieważ chłopiec był bohaterem dnia, odbierał to, co mu się należało z miną wprawdzie uprzejmą bardzo, ale jakoś taką nonszalancką. Z lekka nawet znudzona.

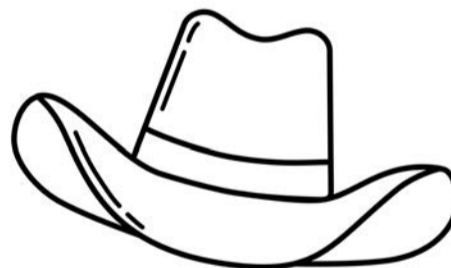
Nawet najdroższe i bardzo okazałe dary nie wywołały specjalnych emocji. Wydało mi się to trochę dziwne, ale pomyślałam, że może jestem starej daty i nie nadążam już za najnowszymi trendami w ludzkim komunikowaniu. Aż tu, ni stąd ni zowąd, zjawia się na uroczystości od lat niewidziany wujek z Ameryki. Przyjechał na kilka dni i idealnie wpasował się w spotkanie.

Amerykański gość, który normalnie zamieszkuje jeden ze stanów doskonale znanych z westernów, przyniósł w prezencie, trochę dla żartu, oryginalny kowbojski kapelusz (właściwie przeznaczony dla dorosłego przyjaciela). Ze względu na okoliczności i brak innego podarunku nakrycie głowy powędrowało do młodego jubilata. Do tego amerykański wujek dorzucił niezobowiązującą i daleko wybiegającą w przyszłość obietnicę ugoszczenia małoletniego w swoim domu za oceanem.

I tu nastąpił absolutny wybuch radości. Młodzieniec popadł w euforię. Uściskom i podziękowaniom nie było końca. Pozostałym darczyńcom, co tu dużo mówić, zrobiło się nieco łyso. Wówczas przyszła mi do głowy genialna w swojej prostocie myśl. Nic, co przychodzi łatwo, bez trudu, nie jest tak doceniane, jak zdobyte w pocie czoła.

Prezenty czy jakiegokolwiek wsparcie dawane komuś szczerą ręką bardzo często nie jest doceniane lub nawet bywa lekceważone. Pewni ludzie albo nawet grupy społeczne w takim uczynnym i empatycznym zachowaniu odnajdują tylko słabość, a nie prawdziwe ludzkie oblicze. Smutne to, że w tym dziwnym świecie niektórzy przedstawiciele gatunku ludzkiego są w stanie płaszczyć się przed tymi, którzy patrzą na nich z góry z pozycji siły, a nie doceniają swoich prawdziwych przyjaciół będących na wyciągnięcie ręki.

Myślenie takie ma oczywiście krótkie nóżki, bo i ci którzy przyszli z bogatymi prezentami,



a zostali zlekceważeni, mogą powiedzieć dość, już się z tobą, chłopcze, nie bawimy.

Komuś zrobiło się łyso, czyli poczuł się zawstydzony, zrobiło mu się głupio.

Przyjść z pustą ręką, a więc bez prezentu.

Wypasiony prezent to bardzo drogi i okazały podarunek.

Oko komuś zbieje – oznacza to, że ktoś poczuł się zaskoczony i zaszokowany czymś, co jest tak wspaniałe, że może budzić zazdrość.

Być starej daty, czyli być człowiekiem zachowującym dawne zasady, głównie w dziedzinie dobrego wychowania, ale też związane z moralnością.

Ni stąd ni zowąd, a więc nagle, bez zapowiedzi.

Zdobyc coś w pocie czoła, czyli z wielkim trudem, dzięki wielu wyrzeczeniom.

Dawać komuś coś szczerą ręką – obdarzać kogoś hojnie, nie żałować.

Być na wyciągnięcie ręki, czyli bardzo blisko, tuż obok.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Така дивна поведінка

Я була на дитячій вечірці в моїх сердечних друзів. Їхньому чадові виповнилося кільканадцять прекрасних років. Ніби вже й багато, але ще не повноліття. Просто біла заздрість. А оскільки батьки ювіляра мають чималеньке коло друзів, то на імпрезу прийшла численна група дядьків і тіток.

то говорити, зробилося дещо лисо. І тоді мені до голови прийшла геніальна у своїй простоті думка. Ніщо, що здобувається легко, без зусиль, не цінується так, як досягнуте в поті чола.

Подарунки чи будь-яку підтримку, яку комусь дають щедрою рукою, часто не цінують; ними навіть легковажать. Певні люди та навіть соціальні групи в такій жертвній і емпатичній поведінці вбачають лише слабкість, а не справжнє людське обличчя. Дуже сумно, що в цьому дивному світі деякі представники людського роду можуть плазувати перед тими, хто дивиться на них зверхньо з позиції сили, і не цінують справжніх друзів, які перебувають на відстані простягнутої руки.

Такий спосіб мислення, звісно, має короткі ніжки, бо й ті, що прийшли з багатими подарунками і якими злегковажили, можуть сказати: досить, хлопче, ми з тобою більше не граємося.

Комусь зробилося лисо (**komuś zrobiło się łyso**), тобто людина засоромилася, відчула себе незручно.

Прийти з пустою рукою (**przyjść z pustą ręką**) – без подарунка.

Жирний подарунок (**wypasiony prezent**) – дуже дорогий подарунок.

Око комусь біліє (**oko komuś zbieje**), тобто когось застали зненацька, шокували чимось настільки чудовим, що це аж може викликати заздрість.

Бути старої дати (**być starej daty**), тобто бути людиною, яка дотримується давніх правил, переважно у сфері гарного виховання та пов'язаних із мораллю.

Ні з того ні з сього (**ni stąd ni zowąd**) – раптово, несподівано.

Здобути щось у поті чола (**zdobyc coś w pocie czoła**), тобто важко, завдяки багатьом зреченням.

Давати комусь щось щедрою рукою (**dawać komuś coś szczerą ręką**) – щедро когось обдаровувати, не скупитися.

Бути на відстані простягнутої руки (**być na wyciągnięcie ręki**) – дуже близько, поруч.

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька і Ковля
організацією ORPEG

Represje wobec wołyńskich Polaków: Władysław Józwiak – policjant z Poznania

Репресовані волинські поляки: Владислав Юзвяк – поліціант із Познані

26 września 1939 r. oficer operacyjny czekistowskiego referatu dzielnicowego nr 2 w Kowlu, lejtnant NKWD Sirot, aresztował Władysława Józwiaka, mieszkańca Poznania. Należy zwrócić uwagę, że prokurator wydał nakaz aresztowania 20 grudnia, czyli trzy miesiące później.

Tego samego 26 września lejtnant Sirot przeprowadził pierwsze przesłuchanie i wpisał dane do standardowej ankiety aresztowanego. Dowiadujemy się z niej, że Władysław Józwiak urodził się w 1892 r. w Szamotułach nieopodal Poznania. Jego ojciec, Stanisław, był listonoszem.

Sędzcy ustalili, że Władysław ukończył 7 klas szkoły, a w latach 1915–1919 służył w armii niemieckiej. Po powrocie z wojny Władysław Józwiak przez rok pracował jako fryzjer, następnie ukończył szkołę policyjną i wstąpił do Policji Państwowej. Został zatrudniony jako starszy posterunkowy w wydziale śledczym policji kryminalnej w Poznaniu. Przez ostatnie pięć miesięcy służył w wydziale policji politycznej.

Władysław był żonaty z Eleonorą Józwiak, z którą miał 17-letnią córkę Longinę (wiek wg stanu na 1939 r.). Rodzina mieszkała w Poznaniu. Po ewakuacji w 1939 r. policjant trafił do Kowla, gdzie został zatrzymany.

Aresztowany został osadzony w więzieniu w Kowlu. 4 października lejtnant Sirot oficjalnie postawił Józwiakowi zarzut, że «jako pracownik polskiej tajnej policji walczył z ruchem rewolucyjnym, czyli dopuścił się przestępstwa przewidzianego w art. 54–13 Kodeksu Karnego Ukraińskiej SRR».

Sędzcy przeprowadził kilka przesłuchań, podczas których starał się udowodnić winę policjanta. Władysław Józwiak twierdził jednak, że po prostu pracował w kancelarii policji miejskiej w wydziale śledczym i nie miał żadnych konfidentów, ponieważ zajmował się wyłącznie robotą papierkową.

Razem z Józwiakiem zatrzymano jego kolegę, poznańskiego policjanta Jana Ratajczyka, z którym Władysław pracował razem od 1938 r. Józwiak potwierdził, że Ratajczyk miał informatorów i «musiał często chodzić na spotkania nielegalne w celu zdobycia materiałów i w celach prowokacyjnych». Na jednym takim zgromadzeniu Ratajczyka rozpoznano i dotkliwie pobito. «Na ciele pozostały mu rany od noża i dwa złamane żebra» – powiedział.

Z zeznań Władysława Józwiaka, zapisanych w protokołach przesłuchań, dowiadujemy się o strukturze poznańskiej policji. Dział śledczy, w którym aresztowany pracował od 1922 r. aż do ewakuacji, dzielił się na dwa referaty (wydziały) – kryminalny i polityczny. Józwiak pracował w wydziale kryminalnym, a 3 sierpnia 1939 r. komisarz Wiktor Olearczyk przydzielił go do kancelarii wydziału politycznego. Pracowały w nim 22 osoby, wśród nich wspomniany już Jan Ratajczyk.

Wydział polityczny dzielił się na następujące referaty: 1) niemiecki; 2) ukraiński; 3) żydowski; 4) komunistyczny, endecki (tj. *zwolennicy Narodowej Demokracji, obozu politycznego opozycyjnego wobec Piłsudskiego* – aut.) i chadecki (*zwolennicy obozu Chrześcijańskiej Demokracji* – aut.). Według Józwiaka ostatni referat był najmniej aktywny. «Pracy było dużo tylko 1 maja, kiedy w mieście odbywały się demonstracje» – zeznał. Szczególnie «gorący», jak zapisano w protokole, był maj 1939 r., kiedy manifestacja przerodziła się w protest Stronnictwa Narodowego przeciwko temu, że władze pozwoliły na pochód kolumny tylko określonymi ulicami, a zwolennikom ruchu komunistycznego jedynie na złożenie «wieńca na grobach poległych członków».

Z akt sprawy można wywnioskować, że śledzcy bardzo zainteresowali się działalnością Józwiaka, gdyż oprócz protokołów przesłuchań w sprawie znalazły się własnoręcznie spisane przez zatrzymanego zeznania oraz ich przekład na język ukraiński. Co ciekawe, jest to jedyny dokument w języku ukraińskim w tej sprawie.

26 вересня 1939 р. оперуповноважений чекістської дільниці № 2 у Ковелі, лейтенант НКВД Сірот арештував Владислава Юзвяка, жителя Познані. Зауважимо, що постанову на арешт прокурор санкціонував аж 20 грудня, тобто через три місяці.



Można przypuszczać, że tłumacz nie znał języka rosyjskiego.

11 października młodszy lejtnant Kociubenko, funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa Państwowego, zakończył śledztwo, zapoznał Józwiaka z jego materiałami, postawił zarzuty i przekazał sprawę prokuratorowi wojskowemu w Kowlu. Jednakże zastępca prokuratora wojskowego łuckiego oddziału Prokuratury Wojskowej 5 Armii Julewicz zwrócił sprawę do ponownego rozpatrzenia, gdyż jego zdaniem nie zawierała ona wystarczających dowodów potwierdzających winę aresztowanego.

Śledztwo przekazano oficerowi operacyjnemu Husakowi, funkcjonariuszowi kowelskiego NKWD. Władysław Józwiak w dalszym ciągu upierał się, że zajmował się wyłącznie pracą biurową. Zaprzeczył zeznaniom Ratajczyka, jakoby był on «najaktywniejszym pracownikiem w walce z rewolucjonistami i ruchem rewolucyjnym». Śledztwo toczyło się powoli, przesłuchania odbywały się rzadko, gdyż wszyscy świadkowie mieszkali na terenie okupowanym przez Niemcy, a Józwiak jedynie powtarzał swoje wcześniejsze zeznania.

Choć śledztwo faktycznie utknęło w martwym punkcie, rok później, a mianowicie 29 listopada 1940 r., pomocnik prokuratora obwodu wołyńskiego do spraw specjalnych Korobko napisał we wniosku, że Władysław Józwiak przyznał się do winy. Jego zbrodnia polegała na tym, że «od 1920 r. do dnia wkroczenia Armii Czerwonej na tereny zachodniej Ukrainy, w czasie istnienia byłego państwa polskiego, pracował w polskiej policji na różnych odpowiedzialnych stanowiskach i prowadził walkę z rewolucyjnie nastawionymi robotnikami i chłopami».

W styczniu sprawa została przekazana do rozpatrzenia przez Kolegium Specjalne NKWD ZSRR. Według wyciągu z protokołu nr 35 z 29 marca 1941 r. Władysław Józwiak «za aktywną walkę z ruchem rewolucyjnym» został skazany na osiem lat łagrów, licząc od 26 września 1939 r. Karę odbywał w obozach Siewpieczłagu.

Ostatnim dokumentem w sprawie jest zaświadczenie nr 015/6/50298, wystawione przez administrację Unżeńskiego Poprawczego Obozu Pracy, że na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Józwiak został objęty amnestią jako obywatel polski. Z zaświadczenia wynika, że na swoje miejsce zamieszkania Władysław Józwiak wybrał miasto Siemionow w obwodzie gorkowskim. Jego dalsze losy nie są nam znane.

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Wołyńskiego z dnia 29 maja 1989 r. Władysław Józwiak został zrehabilitowany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anatol Olich

Fot. Dokument o amnestii Władysława Józwiaka

ru, opozycyjnego do władzy, – aut.) i hadecki (przychylników chrześcijańsko-demokratycznego taboru, – aut.). Za słowami Юзвяка, najmniej aktywnym był ostatni referat. «Bardzo roboty było tylko 1 травня, коли в місті проходили демонстрації», – засвідчив він. Особливо «гарячим», як записано в протоколі, був травень 1939 р., коли демонстрація вилилася в протест «Стронніцтва народowego» проти того, що влада дозволила колоні йти лише вказаними нею вулицями, а прихильникам комуністичного руху – тільки покласти «вінок на могилах полеглих членів».

Із документів справи можна зробити висновок, що слідчого дуже зацікавила робота Юзвяка, адже, крім протоколів допиту, у справу підшито власноруч записані покази аresztowanego та переклад цих показів. Цікаво, що цей переклад – єдиний документ українською мовою у справі. Можна припустити, що перекладач не знав російської.

11 жовтня співробітник держбезпеки, молодший лейтенант Коцюбенко завершив слідчі дії, ознайомив Юзвяка з матеріалами слідства, висунув звинувачення та відправив справу воєнному прокурору Ковеля. Проте помічник воєнного прокурора Луцького відділення воєнної проkuraturи 5-ї армії Юлевич повернув справу на дослідження, адже, на його думку, вона не містила достатніх доказів провини аresztowanego.

Слідство передали оперуповноваженому Гусаку, співробітнику ковельського НКВД. Владислав Юзвяк продовжував наполягати, що він займався лише канцелярською роботою. Він заперечив покази Ратайчика, що нібито він був «найактивнішим працівником у боротьбі з революціонерами і революційним рухом». Дослідження проходило мляво, допити проходили рідко, адже всі свідки проживали на території, окупованій Німеччиною, а Юзвяк лише повторював свої попередні покази.

Хоч фактично слідство зупинилося, через рік, 29 листопада 1940 р., помічник прокурора Волинської області у спеціальних справах Коробко написав у висновку, що Владислав Юзвяк визнав себе винним. Його злочин полягав у тому, «що з 1920 р. до дня приходу Червоної армії на територію Західної України, під час існування колишньої польської держави, працював у польській поліції на різних відповідальних посадах, вів боротьбу з революційно налаштованими робітниками і селянами».

У січні справу передали на розгляд Особливої наради НКВД СРСР. Згідно з випискою з протоколу № 35 від 29 березня 1941 р., Владислава Юзвяка «за активну боротьбу проти революційного руху» засуджено на вісім років виправно-трудоваго табору, відраховуючи термін із 26 вересня 1939 р. Покарання він відбував у Севпечлазі.

Останнім документом у справі є довідка № 015/6/50298, видана управлінням Унженського виправно-трудоваго табору, про те, що на підставі указу Президії Верховної Ради СРСР його як польського громадянина амнітували. Місцем проживання, згідно з довідкою, Владислав Юзвяк обрав місто Семьонов Горьковської області. Його подальша доля нам не відома.

Заключенням проkuraturи Волинської області від 29 травня 1989 р. Владислава Юзвяка реабілітовано.

(Далі буде).

Анатолій Оlich

На фото: Документ про амністію Владислава Юзвяка

Jerzy Stuhr i Tadeusz Woźniak – wielcy mistrzowie odchodzą

Єжи Штур і Тадеуш Возняк – великі майстри відходять

Обай уродили się в tym samym 1947 r. Jeden w marcu, a drugi w kwietniu. Odeszli na zawsze z tego świata w wieku 77 lat prawie w tym samym dniu. Ósmego i dziewiątego lipca 2024 r. Może w Boskim planie potrzebni byli gdzieś w zaświatach, aby tam zachwycać, wzruszać, tworzyć. Dwaj mistrzowie, ikony polskiej kultury. Jerzy Stuhr i Tadeusz Woźniak.

Jerzy Stuhr był absolwentem polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Podczas studiów związany był z «Teatrem STU», a później zaangażowano go do «Teatru Starego» w Krakowie. Gdyby obudzono mnie z twardego snu i polecono natychmiast wymienić tytuł filmu, w którym zagrał Jerzy Stuhr, wymieniałbym natychmiast «Wodzireja». Film w reżyserii Feliksa Falka na bardzo młodej wówczas dziewczynie zrobił ogromne wrażenie.

Wyrazista postać Lutka Danielaka, parweniucha i dorobkiewicza, który dla kariery jest gotów na największe świństwo, brawurowo zagrana przez Stuhra, zapadła w mojej pamięci i tkwi tam do dziś. Główny powód to genialnie poprowadzona rola. Potem były następne kreacje w kultowych już dzisiaj filmach: «Seksmisja», «Kiler», «Shrek» (podkładał głos osiołka), «Kingsajz», «Duże zwierzę», «Spis cudzołożnic», «Obywatel Piszczyk», «Trzy kolory».

Można tak w nieskończoność. Na deskach teatru wspinała rola, która okazała się kolejnym hitem, to «Kontrabasista» i wyreżyserowana opera Donizettiego «Don Pasquale», które miałam przyjemność oglądać na żywo. Wybitna kreacja Porfiriego Piotrowicza w «Zbrodni i karze» przeniesionej na deski teatru przez Andrzeja Wajdę. Nie sposób wymienić wszystkich kreacji, ról, spektakli oraz filmów będących udziałem Jerzego Stuhra.

Aktor okazał się także znakomitym pedagogiem. Przez wiele lat piastował funkcję rektora PWST w Krakowie. «Kobieta mnie bije», «Ciemność, widzę ciemność», «Tu Ryba, wzywam cię Akwarium», «Oż ty w dziuplę kopany», «Mydłem go, mydłem» – to cytaty z filmów, w których zagrał Stuhr. Weszły do potocznego obiegu, bawiąc do dzisiaj tak samo jak za pierwszym razem.

O Jerzym Stuhrze Krzysztof Kieślowski mówił tak: «Wydaje mi się dość wyjątkowym w Polsce przypadkiem aktora, który sprawdza się i w filmie, i w telewizji, i w teatrze. Z czego to wynika? Myślę, że decydują o tym dwa elementy, o których warto powiedzieć. Pierwszy stanowi technika, wspinała technika, opanowana do perfekcji we wszystkich właściwie szczegółach. Druga rzecz, niemniej istotna, przydatna zwłaszcza dla kina, to jego znajomość rzeczywistości. A ponad tymi dwiema umiejętnościami góruje inteligencja». Nic dodać, nic ująć. Odszedł człowiek, który swoim życiem i osiągnięciami mógłby z powodzeniem obdarować kilkanaście osób.

Każdy, kto choć troszkę lubi muzykę, musi znać absolutny hit «Zegarmistrz światła purpurowy». Ten wielki przebój wykonany przez Ta-

deusza Woźniaka mogli wysłuchać 11 listopada 2018 r. słuchacze w «Royal Albert Hall» w Londynie. Wspinała piosenka na stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Genialne wykonanie mega utworu na wyjątkową rocznicę.

Artysta niewątpliwie całym swoim twórczym życiem zasłużył na taki zaszczyt. Tadeusz Woźniak był muzykiem, kompozytorem i wokalistą. Początki jego kariery były dość trudne i przynajmniej wtedy nic specjalnie nie zapowiadało, że absolwent technikum elektrycznego będzie autorem muzyki do kilkuset piosenek, inscenizacji teatralnych, kilkudziesięciu przedstawień telewizyjnych oraz programów poetyckich.

Piosenki z jego muzyką znajdowały się w repertuarze takich gwiazd jak: Elżbieta Adamiak, Michał Bajor, Krystyna Prońko czy Bernard Ładysz. Pierwszy zespół, z którym artysta zaczął współpracę, nosił wyjątkową nazwę «Dzikusy». Sam Woźniak także przyjął pseudonim artystyczny Daniel Dan, albowiem jego prawdziwe nazwisko wydawało się menedżerowi «Dzikusów» mało atrakcyjne.

Z biegiem czasu pojawiły się propozycje współpracy ze znanymi już wówczas artystami. Z Czesławem Niemenem muzyk zagrał przeszło sto koncertów. Mimo że na swoim koncercie miał kilkaset utworów, to jego największy przebój «Zegarmistrz» stał się kultową piosenką nawet w więzieniu.

Tak sam o tym opowiadał: «Kiedy pracowałem w teatrze w Wałbrzychu, stołowałem się u pewnej pani, która świetnie gotowała. Pewnego razu z dyrektorem Andrzejem Marią Marczewskim trafiliśmy przy obiedzie na człowieka, który kilka dni wcześniej wyszedł z więzienia, gdzie najpopularniejszym przebojem był w tym czasie «Zegarmistrz światła». Do tego stopnia, że odbył się tam festiwal «Zegarmistrza». Uczestnicy śpiewali ułożone przez siebie teksty. Po kolejnej wódce ów gość odśpiewał nam po kolei kilkadziesiąt wersji «Zegarmistrza». Następnego dnia zabrałem ze sobą magnetofon i pół litra na zachętę. Niestety, do nagrania nie doszło, bo go znowu zamknęli, za jakies kolejne, zresztą drobne przestępstwo».

Rękopis najbardziej rozpoznawalnego utworu Tadeusza Woźniaka znajduje się w Bibliotece Narodowej obok dzieł Fryderyka Chopina, Krzysztofa Komedy czy Mikołaja Góreckiego.

Gabriela Woźniak-Kowalik, nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla przez ORPEG

Na zdjęciach: 1. Jerzy Stuhr w roli Lutka Danielaka. Klatka z filmu «Wodzireja». 2. Tadeusz Woźniak śpiewa «Zegarmistrza» na scenie «Royal Albert Hall» 11 listopada 2018 r. Klatka z wideo na YouTube.

Obidwa narodili się w tym samym 1947 r. Jeden – u berезні, drugi – u квітні. I покинули цей світ у 77-річному віці майже в один день. Восьмого і дев'ятого липня 2024-го. Може, в Божому плані вони були потрібні десь у засвітах, щоб там захоплювати, зворушувати, творити. Два майстри, дві ікони польської культури. Єжи Штур і Тадеуш Возняк.

Єжи Штур – випускник полоністики Ягеллонського університету в Кракові та акторського факультету Державної вищої театральної школи у Кракові. Під час навчання був пов'язаний із «Театром СТА», а пізніше долучився до «Старого театру» в Кракові. Якби мене збудили з мертвого сну і наказали, не задумуючись, назвати фільм, у якому грав Єжи Штур, я одразу згадала би «Ведучого». Фільм режисера Фелікса Фалька справив на мене, тоді ще молододівчину, величезне враження.

Яскрава фігура Лютека Данеляка, парвеню і крутія, готового задля кар'єри на найбільше свинство, якого хвацько зіграв Штур, закарбувалася в моїй пам'яті і стримить там досі. Головна причина – геніально відтворена роль. Потім були чергові ролі в культових уже на сьогодні фільмах. «Сексмисія» (в радянському цензурованому варіанті стрічка називалася «Нові амазонки», – перекл.), «Кілер», «Шрек» (озвучування Осла), «Кінгсайз», «Великий звір», «Список блудниць», «Громадянин Піщик», «Три кольори».

Можна перераховувати нескінченно. На підмостках театру чудові ролі, які виявилися хітами, – це «Контрабасист» і режисерська версія опери Доницетті «Дон Паскуале», яку я мала приємність бачити живо. Видатна роль Порфирія Петровича у «Злочині і карі», перенесений на театральну сцену Анджеем Вайдою. Неможливо перерахувати всі ролі, спектаклі та фільми, в яких зіграв Єжи Штур.

Актор виявився теж чудовим педагогом. Упродовж багатьох років він був ректором Державної вищої театральної школи у Кракові. «Жінка мене б'є», «Темряву, я бачу темряву», «Я – Ріба, викликаю Акваріум», «Ох ти ж у душло копнутий», «Мив я його, мив», – це цитати зі стрічок, у яких зіграв Штур. Вони увійшли в повсякденне мовлення, кожного разу викликаючи усмішку немов уперше.

Про Єжи Штура Кшиштоф Кесьльовський говорив так: «Він здається мені досить винятковим у Польщі прикладом актора, який перебуває на своєму місці і в кінофільмі, і на телебаченні, і в театрі. З чим це пов'язано? Думаю, вирішальними в цьому випадку є два елементи, про які варто сказати. Перший становить техніка, чудова техніка, опанована до бездоганності у всіх дрібних деталях. Друга річ, не менш istotna, особливо корисна для кіно, – це його знання дійсності. А понад цими двома навичками стоїть інтелект». Не додати й не відняти. Відійшла людина, життя й досягнень якої однозначно вистачило б на кільканадцять звичайних людей.

Кожен поляк, який хоча би трішки любить музику, повинен знати абсолютний хіт «Пур-

пурний годинник світла». Цей великий шлягер, виконаний Тадеушем Возняком, відвідувачі могли послухати 11 листопада 2018 р. у королівському Альберт-голі в Лондоні. Чудова пісня на столітню річницю відновлення Польщею незалежності. Геніальне виконання мегатвору у виняткову дату.

Митець, безсумнівно, всім своїм творчим життям заслужив на таку честь. Тадеуш Возняк – музикант, композитор і вокаліст. Початки його кар'єри були дуже непростими і принаймні тоді нічого не провіщало, що випускник електричного технікуму буде автором музики кількох сотень пісень, театральних постановок, кількадесяти телевізійних та поетичних програм.

Пісні з його музикою були в репертуарі таких зірок, як Ельжбета Адамьяк, Міхал Байор, Кристина Пронько та Бернард Ладиш. Перший ансамбль, із яким митець почав співпрацю, носив чудернацьку назву «Дикуні». Сам Возняк узяв собі мистецький псевдонім Даніель Дан, адже його справжнє прізвище видалося менеджерів «Дикунів» малопривабливим.

Із плином часу з'явилися пропозиції співпраці з відомими вже тоді артистами. Наприклад, із Чеславом Неменом музикант відіграв понад 100 концертів. І хоч мав на своєму рахунку понад кількох сотень творів, саме його найбільший шлягер «Годинник» став культовою піснею навіть у в'язниці.

Сам він про це розповідав так: «Коли я працював у театрі у Валбжиху, я столувався в однієї пані, яка чудово готувала. Одного разу з директором Аджеєм-Марією Марчевським ми натрапили при обіді на людину, яка кількома днями раніше вийшла з в'язниці, де найпопулярнішим шлягером був у той час «Годинник». До такого ступеня, що там навіть провели фестиваль «Годинникаря». Учасники співали скомпановані власноруч тексти. Після чергової чарки горілки цей хлопець заспівав нам одна за одну кількадесят версій «Годинникаря». Наступного дня я взяв із собою магнітофон і пів літра на аванс. На жаль, запису зробити не вдалося, бо його знову посадили за якусь невелику, але правопорушення».

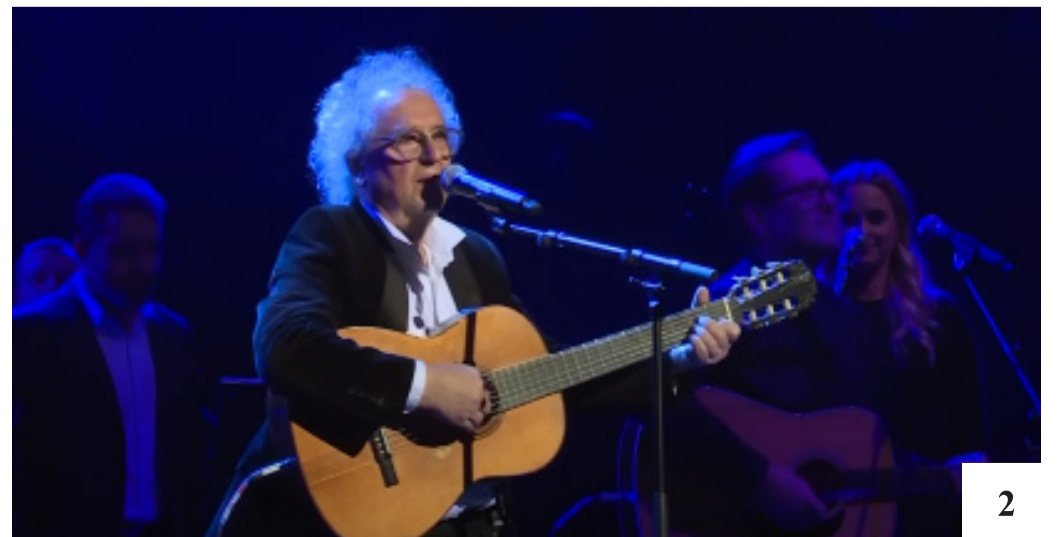
Рукопис найвідомішого твору Тадеуша Возняка зберігається в Національній бібліотеці поряд із творами Фридерика Шопена, Кшиштофа Комеди та Миколая Гурецького.

Gabriela Woźniak-Kowalik, учителька, скерована до Луцька і Ковеля організацією ORPEG

На фото: 1. Єжи Штур у ролі Лютека Данеляка. Кадр із фільму «Ведучий». 2. Тадеуш Возняк співає «Годинникаря» на сцені Альберт-голу 11 листопада 2018 р. Кадр із відео на YouTube.



1



2

W Dubnie działa interaktywna klasa bezpieczeństwa

У Дубні діє інтерактивний клас безпеки

Дzięki współpracy ratowników z Rówieńszczyzny z kolegami z Akademii Pożarniczej w Warszawie, w Dubnie otwarto interaktywną klasę bezpieczeństwa. Informuje o tym Główny Zarząd Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych Ukrainy w Obwodzie Rówieńskim.

Klasa bezpieczeństwa «ABC – Alfabet bezpieczeństwa strażaka» będzie działać przy 5. Państwowej Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej Głównego Zarządu Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych Ukrainy w Obwodzie Rówieńskim.

W ceremonii otwarcia wzięli udział przewodniczący Rówieńskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Oleksandr Kowal, konsul Krzysztof Wasilewski i wicekonsul Mateusz Marszałek z Konsulatu Generalnego RP w Łucku oraz p.o. przewodniczącego Głównego Zarządu Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych Ukrainy w Obwodzie Rówieńskim Włodzimierz Zacharczuk.

Klasa bezpieczeństwa składa się z pięciu miejsc szkoleniowych w zakresie bezpieczeństwa przeciwpożarowego i pierwszej pomocy. Jej główną atrakcją według ratowników jest interaktywny dom, który demonstruje symulacje różnych przyczyn powstania pożarów oraz ich skutki.

«Zapoznanie dzieci z niebezpiecznymi sytuacjami w bezpiecznym środowisku pomoże im lepiej zrozumieć poziom zagrożenia i zapamię-

tać, jak postępować w ekstremalnych warunkach» – podają na stronie Głównego Zarządu Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych Ukrainy w Obwodzie Rówieńskim.

Klasa została stworzona w ramach projektu «Wsparcie profilaktyki społecznej na Ukrainie poprzez rozwój edukacji na rzecz bezpieczeństwa dzieci i młodzieży z wykorzystaniem sal szkoleniowych», który otrzymał dofinansowanie z Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej w ramach polskiej współpracy rozwojowej.

Wcześniej «Monitor Wołyński» informował o otwarciu interaktywnej klasy bezpieczeństwa w Kowlu. Ten projekt również został zrealizowany przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Ukrainie przez rozwój edukacji na rzecz bezpieczeństwa w ramach polskiej współpracy rozwojowej. Główny Zarząd Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych Ukrainy w obwodzie wołyńskim poinformował, że 10 lipca placówkę odwiedziła polska delegacja na czele z Pawłem Kowalem, szefem Rady ds. Współpracy z Ukrainą.

MW
Fot. rv.dsns.gov.ua

Завдяки співпраці рятувальників Рівненщини з колегами з Академії пожежної служби у Варшаві в Дубні відкрили інтерактивний клас безпеки. Про це повідомляє Головне управління ДСНС України в Рівненській області.

Клас безпеки «АБВ – абетка безпеки вогнеборця» діятиме на базі 5-ї державної пожежно-рятувальної частини Головного управління ДСНС України в Рівненській області.

На його відкриття завітали голова Рівненської обласної військової адміністрації Олександр Коваль, консул Кшиштоф Василевський та віцеконсул Матеуш Маршалек із Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку та т. в. о. начальника ГУ ДСНС України в Рівненській області Володимир Захарчук.

Клас безпеки складається з п'яти навчальних локацій із пожежної безпеки та домедичної допомоги. Його родзинкою рівненські рятувальники називають інтерактивний будинок, який демонструє симуляції різноманітних причин пожеж та їх наслідків.

«Ознайомлення дітей з небезпечними ситуаціями в безпечному середовищі допоможе їм краще осягнути рівень загрози та добре запам'ятати, як потрібно діяти в екстремальних умовах», – зазначають на сайті ГУ ДСНС України в Рівненській області.

Створення класу було передбачено проектом «Підтримка соціальної профілактики в Україні через розвиток освіти для безпеки дітей та молоді з використанням навчальних кімнат», який отримав фінансування від Міністерства закордонних справ Республіки Польща в рамках польської співпраці з метою розвитку.

Нагадаємо, що раніше «Волинський монітор» повідомляв про відкриття інтерактивного класу безпеки в Ковелі. Цей проект теж підтримало Міністерство закордонних справ Республіки Польща в межах польської співпраці з метою розвитку. Як повідомило Головне управління ДСНС України у Волинській області, 10 липня його відвідала польська делегація на чолі з Павлом Ковалем, головою Ради з питань співпраці з Україною.

ВМ
Фото: rv.dsns.gov.ua




Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023

 Projekt „Polska Platforma Medialna - Ukraina 2023-2025”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński”.
Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Poloni i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Projekt finansuje Kancelaria głowy Rady ministrów RP u ramach konkursu
«Polonia ta polacy za kordonom 2023».

Projekt «Польська медійна платформа – Україна 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія»

Публікація відображає лише погляди автора / авторів
і не представляє офіційну позицію Кancelарії голови Ради ministrów RP

Видавець: ГО «Волинський монітор»
Шеф-редактор: Валентин ВАКОЛЮК
Головний редактор: Анатолій ОЛІХ
Коректори: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пётр КОВАЛІК
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталя ДЕНИСЮК
Співпраця: Габрієля ВОЗНЯК-КОВАЛІК,
Вєслав ПІСАРСЬКИЙ, Ядвіга ДЕМЧУК

Газета «Волинський монітор»
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
monitorwoylinski.com
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwoylinski@gmail.com
facebook.com/MonitorWoylinski
twitter.com/MonitorWoylinski

Ідентифікатор медіа: R30-01239,
рішення № 803 від 31.08.2023 р.
Тираж: 3000. Замовлення: 2018
Друк: ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Волі 27.
Друк офсетний
Формат А3

Monitor
Wołyński

monitorwoylinski.com